

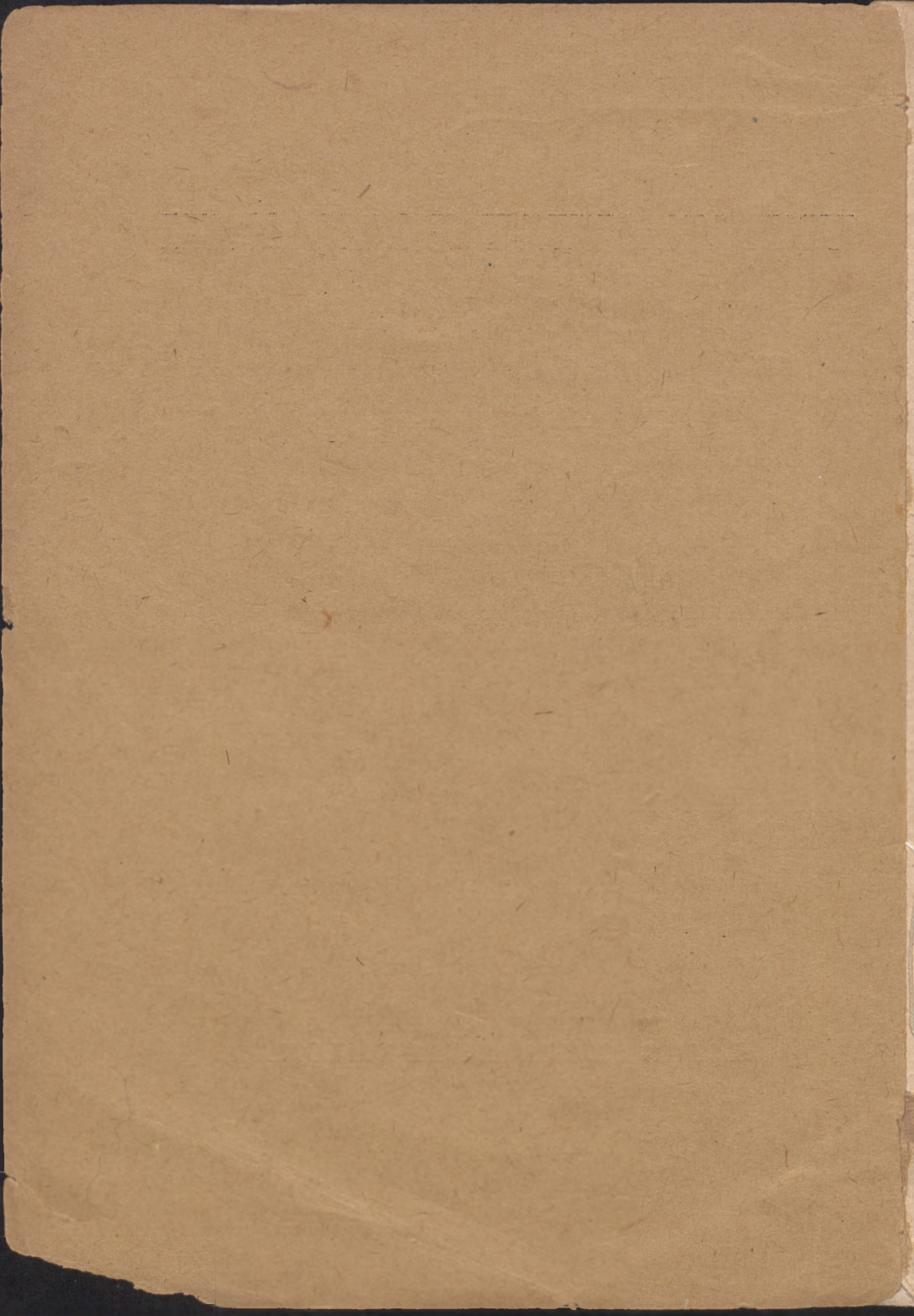
Biblioteka  
U.M.K.  
Toruń

315190

**UNIwersytet POZNAŃSKI**  
**1939 – 1945**

**(OKUPACJA NIEMIECKA I ODBUDOWA PO WOJNIE)**

**P O Z N A Ń 1946**  
**KSIĘGARNIA AKADEMICKA**  
**SPÓŁDZ. Z ODP. UDZ.**





# UNIwersytet Poznański

## 1939–1945

(OKUPACJA NIEMIECKA I ODBUDOWA PO WOJNIE)

### PRZEMÓWIENIE SPRAWOZDAWCZE

JM. REKTORA UNIwersytetu Poznańskiego  
PROF. DRA STEFANA DĄBROWSKIEGO  
NA UROCZYSTEJ INAUGURACJI 2-GO ROKU AKA-  
DEMICKIEGO 1945/46 W AULI UNIwersytetu

P O Z N A Ń 1 9 4 6  
K S I Ę G A R N I A A K A D E M I C K A  
S P Ó Ł D Z. Z O D P. U D Z.



315190

K — 13806

---

Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu.

K. 657/62



## TREŚĆ PRZEMÓWIENIA

### Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Poznańskiego na uroczystości Inauguracji Roku Akademickiego 1945/46

#### I. Okupacja niemiecka

1. Uniwersytet niemiecki w Poznaniu.
2. Ofiary terroru na Uniwersytecie Poznańskim.
3. Walka o niepodległość naukowej myśli polskiej i udział w niej profesorów Uniwersytetu Poznańskiego:
  - a) tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich w Warszawie,
  - b) Wydział lekarski na Uniwersytecie w Edynburgu.

#### II. Upadek okupacji niemieckiej i wyzwolenie Poznania

4. Ratunek mienia uniwersyteckiego w ogniu walk i zaczątki administracji.
5. Tymczasowa Komisja Administracyjna Uniwersytetu Poznańskiego i przejęcie władzy rektorskiej.

#### III. Organizacja Uniwersytetu Poznańskiego w roku 1945

6. Odbudowa zniszczonych gmachów uniwersyteckich.
7. Organizacja poszczególnych Wydziałów i uzupełnienie strat personalnych:
  - a) Wydział prawno-ekonomiczny,
  - b) Wydział lekarski,
  - c) Wydział humanistyczny,
  - d) Wydział matematyczno-przyrodniczy i Oddział farmaceutyczny,
  - e) Wydział rolniczo-leśny,
  - f) Biblioteka Uniwersytecka.

8. Powszechne wykłady uniwersyteckie.
9. Instytut Zachodni.
10. Gospodarstwa rolne Uniwersytetu Poznańskiego.
11. Komitet pomocy ofiarom okupacji niemieckiej.
12. Ogólna charakterystyka budżetu Uniwersytetu Poznańskiego.

#### **IV. Młodzież akademicka:**

- a) Ilość zgłoszeń,
- b) Stan zdrowotny,
- c) Charakterystyka organizacji młodzieży,
- d) Wezwanie Rektora do młodzieży akademickiej.



## I. OKUPACJA NIEMIECKA

### 1. Uniwersytet niemiecki w Poznaniu.

W tej samej Auli, w której dziś jesteśmy na uroczystości Inauguracji II roku akademickiego w powojennym okresie, przed 4<sup>1/2</sup> laty, w niedzielę dnia 27 kwietnia 1941 roku, na gruzach naszego Uniwersytetu nastąpiło otwarcie Państwowego Uniwersytetu Niemieckiego w obecności zastępcy Hitlera — ministra Rusta, przedstawicieli generalicji, rektorów Szkół Akademickich, a wreszcie Artura Greisera — wielkorządcy „Warthelandu” — owego nadwarcianego kraju, wykrojonego z żywego ciała Polski. Akt fundacji został ogłoszony tydzień przed tą datą, 20 kwietnia, w rocznicę urodzin Hitlera, na którego specjalne żądanie, zaraz po wkroczeniu Niemców do Poznania, rozpoczęto prace przygotowawcze celem przekształcenia Uniwersytetu Polskiego na niemiecki, co zostało powierzone „Führerowi” docentów i studentów dr. Streitowi, który został mianowany kuratorem Uniwersytetu.

Łatwo się domysleć, że Państwowy Uniwersytet Niemiecki w Poznaniu miał służyć po wieczne czasy nauce niemieckiej na wschodnich kresach Wielkiej Rzeszy.

Kolebka Państwa Polskiego, ziemia wielkopolska, miała stać się spichlerzem Trzeciej Rzeszy, dla tego otoczono szczególną opieką Wydział Rolniczy, mimo stosunkowo słabej frekwencji, a następnie Wydział Filozoficzny. Miał się on stać kuźnią ideologii hitlerowskiej, któraby naukowo uzasadniała konieczność wytepienia elementu polskiego w jego odwiecznych siedzibach, przeznaczonych na życiową przestrzeń niemiecką. W zasadach rasistowskiej eugeniki, z jakiej wyszła ustawa sterylizacyjna w roku 1935, i w filozofii hitlerowskiej

miano zaprawiać młodzież do bezwzględnej i eksterminacyjnej walki z ludnością polską. Przecież „Nowa Europa” w stylu niemieckim zaczęła się od tego, że wielkorządca Poznania mówił nam: „musicie być naszymi knechtami”. Nic też dziwnego, że przy inauguracji Uniwersytetu Niemieckiego zapowiedział powstanie na nim „Instytutu dla badania nad Polakami”, by tym skuteczniej zaprzędz ich jako niewolników do przymusowej pracy dla Rzeszy, a następnie po ich wyzyskaniu unicestwić ludność polską. Zapowiedział również powstanie Instytutu dla badania osadnictwa na wschodzie. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że pierwszym rektorem był profesor hodowli i genetyki zwierząt domowych, na co zwrócił uwagę w swej mowie powitalnej prezydent Niemieckiej Państwowej Akademii, prof. dr. Wahlen. Ów rektor, prof. Carstens, nauczyciel średniej szkoły rolniczej, lat 31, był SS-mannem i jako „Stabsführer” organizował akcję wysiedlania polskiej ludności ze wsi.

Płaskorzeźba w bronzie założyciela Uniwersytetu Poznańskiego, profesora Heliodora Święcickiego, została zniszczona (a artysta rzeźbiarz Rożek, twórca tego pomnika, zginął w Oświęcimiu) i zastąpiono ją popiersiem Bismarcka, darem Politechniki berlińskiej. Popiersie to ustawiono w dwa miesiące po akcie fundacyjnym Uniwersytetu niemieckiego (23. 6. 1941), by młodzieży uprzytomnić ciągłość tego samego kierunku polityki antypolskiej, który z biegiem czasu w pochodzie od Bismarcka do Hitlera wzniósł się na szczyt bezwzględności i okrucieństwa metody tępienia polskości.

Zresztą niemiecki Uniwersytet w Poznaniu stał się warsztatem czynnej eksterminacji ludności polskiej i złowróbnę dla nas programy, wygłaszane przez przedstawicieli nauki niemieckiej nie pozostały na papierze. W zakładzie anatomii czynne było wciąż krematorium, gdzie spalono 8000 zwłok, z czego 4000 Polaków i 4000 żydów rozstrzelanych lub powieszonych i starannie skatalogowanych przez tajną policję. Z wy-



jątków pamiętnika prof. anatomii dra Vossa, które ogłosił prof. S. Różycki w lipcowym zeszycie „Nowin Lekarskich”, możemy 7946 v. podziwiać, z jaką troską pisał o tym piecu w obawie, że „wobec bezustannej pracy piec zastrajkuje, a i tak jest już obecnie kruchy. „Polacy — pisał 15 czerwca 1941 roku prof. Voss — stają się coraz bardziej bezczelni, więc nasz piec ma wiele pracy. — Gdybyż to było można to całe towarzystwo przepędzić przez takie piece! Wtedy nareszcie naród niemiecki miałby spokój na wschodzie.” A w 4 dni później czytamy w tym pamiętniku niemieckiego uczonego takie romantyczne westchnienie: „wczoraj odjechały dwa wozy pełne polskiego popiołu. Przed oknem mojej pracowni kwitną właśnie przepiękne akacje, tak zupełnie jak w Lipsku.”

Po innych profesorach Państwowego Uniwersytetu Niemieckiego nie odnaleziono dotąd pamiętników, któreby odślaniały przepastne mroki niemieckiej duszy. Wiemy tylko, że olbrzymia większość tych profesorów otrzymała nominacje po roku 1940-tym, jak: 36 profesorów, docentów i lektorów na 41 Wydziału Filozoficznego, lub 11 profesorów i docentów na Wydziale lekarskim, gdy tylko dwóch zostało profesorami przed rokiem 1940. Ale nawet i nieliczni prawdziwi uczeni niszczyli zawzięcie dorobek i naukowe mienie polskie, jak np. znany entomolog prof. Friedrichs. Zainicjował on publicznie spalanie polskiej literatury zakładowej Wydziału Rolniczo-leśnego. W wielkim wykopanym dole naprzeciw Zakładu rybactwa i łowiectwa płonęły stosy najcenniejszych dzieł i prac naukowych przy udziale całego personelu, pilnie strzeżone, aby woźni czego przypadkiem nie uratowali.

Na przykładzie uczonych niemieckich, którzy przybyli tu na służbę-nienawiści, widzimy jak wygląda wiedza tam, gdzie nie jest kierowana miłością obiektywnej prawdy. Tak będzie zawsze, gdziekolwiek nauka stanie się narzędziem celów ubocznych i igraszką politycznych namiętności.

## 2. Ofiary terroru hitlerowskiego na Uniwersytecie Poznańskim.

Po ewakuacji władz uniwersyteckich przez władze polskie w pierwszych dniach września 1939, pozostali w Poznaniu profesorowie U. P. w liczbie 20-tu zebrali się i wybrali celem ochrony mienia uniwersyteckiego i załatwiania spraw bieżących Komisję Administracyjną w następującym składzie: prof. Niklewski, jako przewodniczący, oraz profesorowie: Kasznica, Klinger, Witkowski, Padlewski, Schechtel i Ohanowicz. Funkcje sekretarza komisji pełnił asesor Pawlak.

Komisja ta odbywała codziennie posiedzenia w Rektoracie, wydawała zarządzenia co do środków ochrony mienia Uniwersytetu i załatwiała inne drobniejsze sprawy bieżące.

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Poznania, Komisja w dalszym ciągu pełniła swoje funkcje, a władze wojskowe narazie Uniwersytetem się nie interesowały. Dopiero z końcem września policja zajęła gmach Coll. Medicum i zaczęła wyrzucać i niszczyć znajdujące się tam zakłady naukowe, co spowodowało kilkakrotną interwencję Komisji u prezydenta policji, zresztą bezskuteczną.

W dniu 26 września 1939 wkroczyła policja do gmachu Uniwersytetu (Coll. Minus) i przeprowadziła rewizję, otwierając i niszcząc meble i zamknęła Collegium Minus, wzbraniając komukolwiek wstępu. Prof. Niklewski i Schechtel udali się natychmiast do prezydium policji, gdzie im oświadczono, że rewizję przeprowadziło Gestapo i poradzono udać się z interwencją do Domu Żołnierza Polskiego, gdzie ten urząd się mieścił. Przyszedszy tam profesorowie ci, po wymienieniu swych nazwisk, zostali z miejsca zaaresztowani. W dniu 28 września zostali zaaresztowani na ulicy koło Uniwersytetu prof. Padlewski i Witkowski, a po południu w domu prof. Ohanowicz. Wszyscy ci profesorowie zostali osadzeni w więzieniu przy ul. Młyńskiej, gdzie przebywali bez przesłuchania przez dwa



tygodnie, a następnie po przesłuchaniu w Gestapo wypuszczeni „na razie” na wolność z poleceniem niewydalania się z Poznania. Przesłuchanie ograniczało się do dat personalnych, a na zapytanie jednego z profesorów, z jakiego powodu go zaaresztowano, odpowiedział przesłuchujący gestapowiec szorstko, że go to nic nie obchodzi („Das geht Sie gar nicht an”).

Tymczasem rozpoczęła się barbarzyńska grabież i niszczenie całego mienia uniwersyteckiego, czemu się już nikt nie mógł przeciwstawić.

Wszyscy profesorowie zostali następnie wywiezieni do obozu na Główniej, a stamtąd w końcu listopada 1939 do tzw. Generalnej Gubernii.

Aresztowania profesorów rozpoczynają się zatem niemal z dniem wejścia okupanta. Wszyscy z nich, przebywający w Poznaniu, przechodzą więzienia lub zabrani zostają jako zakładnicy, przy czym władze niemieckie uparcie i konsekwentnie wyszukują wszelkich możliwych pretekstów, mogących służyć za rzekomy powód do rozstrzeliwania. Ginie w pierwszym rzędzie znany fizyk i znakomity pedagog prof. Stanisław Kalandyk. Prace doświadczalne, pokój akustyczny w zakładzie wystarczyły dla zarzutu tajnych prac wojskowych i porozumienia radiowego z Londynem. Prof. Stanisław Pawłowski, jeden z najznakomitszych naszych geografów, członek Polskiej Akademii Umiejętności, ginie za głoszone przez siebie idee przynależności do Polski Ziemi Zachodnich (dziś odzyskanych). Prof. Edward Klich, współpracownik Instytutu Zach. Słowian, prof. Romuald Pączkowski, jako radny miasta, dr Kuczma, jeden ze zdolnych docentów wydziału prawno-ekonomicznego, dr Posadzy, specjalista od wychowania przedszkolnego, stracony za swe idee wszechsłowiańskie.

Inni profesorowie są wysiedleni z domów do obozu na Główniej, a stamtąd wywiezieni bydłęcymi wagonami w najgorszych warunkach do G. G. Podróż ta, pobyt w obozowych

niedostatkach, są przyczyną dalszych strat w gronie profesorów. W oczekiwaniu z godziny na godzinę wysiedlenia, umiera tknięty paraliżem nestor historyków polskich, prof. Dembiński Bronisław. W obozie na Główniej zaczyna się również choroba prof. Leona Padlewskiego, wybitnego uczonego, zakończona później śmiercią w Warszawie w 1943 roku — po stracie syna Jerzego, rozstrzelanego w Berlinie, któremu wyrok śmierci wręczono na trzy miesiące przed dniem i godziną egzekucji! Drugi syn, uczeń naszego Uniwersytetu, utalentowany muzyk i kompozytor, brał udział w zamachu na kata Kuczerę, a w powstaniu warszawskim zniszczył „tygrysa” i ciężko ranny zmarł po dwóch dniach.

Bezpośrednio po podróży, z nabytego w obozie zapalenia płuc, umiera w Ostrowcu profesor Michał Sobeski, jeden z pierwszych założycieli Uniwersytetu Poznańskiego.

Tułaczka, wysiedlenie, są również przyczyną śmierci dr. Stefanowskiej, jedynej poza Marią Curie kobiety korespondentki polskiej Akademii Umiejętności, oraz wszechstronnie zasłużonego, wiekowego profesora Ludwika Ćwiklińskiego. Dalsze straty pociągają za sobą działania wojenne. Profesor Józef Morawski, członek Polakiej Akademii Umiejętności, posiadający wielkie zasługi w propagowaniu wiedzy polskiej w swych dziełach za granicą, ginie we wrześniu 1939 roku, zasypany podczas bombardowania na ul. Traugutta w Warszawie wraz ze swoją asystentką mgr. Wandą Brzeską.

Ks. Roszkowski, zdolny pisarz i wykładowca Wydziału Prawno-ekonomicznego, zostaje zabity od bomby niemieckiej na progu swego mieszkania w Zęgrzu w pierwszym dniu wojny.

Wiele młodych, obiecujących sił poległo w szeregach walczącej armii. Więc Krzyżański, jedyny docent chemii nieorganicznej, dr Krawiec, uczeń prof. Paczoskiego, projektowany następcą na katedrę socjologii, pada w bohaterskim ataku na czele swej kompanii. Dalewski z fizyki doświadczałnej umiera z ran. Z pomiędzy zaś niższych funk-



cjonarjuszów giną Wiktor Wieczorek, magazynier Biblioteki Uniwersyteckiej, Michał Fraś z wydziału prawno-ekonomicznego i Jędrzyński z chemii nieorganicznej.

W Katyniu ginie asystent prof. Stanisława Kalandyka, doc. dr Tucholski, dalej docenci dr Libicki z wydziału prawno-ekonomicznego, dr Tadeusz Żuralski i dr Bajoński z kliniki ginekologicznej.

Nie koniec na tym. Więzienia, wyczerpania wojenne, złe warunki życia zabierają kilkadziesiąt dalszych osób w ciągu sześciu lat okupacji. Z wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. Bogdan Swiderski umiera na udar mózgu, zagrożony ponownym zesłaniem do Oświęcimia, w którym spędził już kilka miesięcy. Prof. Paczoski, znakomity twórca socjologii roślin, kończy na atak serca pod wrażeniem bestialskiego pobicia wnuka przez gestapowców; obiecujący uczeń prof. Suszki, mgr. Wójciński, zostaje zakatowany w śledztwie w Sierpcu. Umierają również Feliks Teodorowicz, najlepszy w Polsce specjalista od grzybów, mgr. Bażyński, Bahr, kreślarz Degórski z Instytutu geograficznego oraz Baranowski, woźny z obserwatorium astronomicznego. Najgorzej ucierpiał Wydział Medyczny. Prócz wyżej wymienionych lekarzy traci cały szereg najwybitniejszych sił. Umiera we Lwowie na skutek ciężkich warunków życia prof. Zbyszewski, ginie w nieznanych bliżej okolicznościach prof. Leszczyński Roman, umierają prof. Horoszkiewicz, emerytowany prof. Trzeciecki, dr. Kalusza, Roth i Baniecki.

Najjaskrawszym jednak epizodem w dziejach okupacyjnych naszego personelu naukowego jest śmierć chirurga i ortopedy prof. Franciszka Raszewi, zamordowanego zdradziecko w warszawskim ghecie podczas konsultacji lekarskiej, na którą został zaproszony całkiem formalnie z przepustką urzędową i pozwoleniem władz, oraz mord znanego w kraju i za granicą specjalisty gruźlicy dziecięcej dra Janusza Zeylanda w czasie powstania na posterunku w szpitalu Wolskim, i wreszcie

śmierć zamordowanego w Poznaniu wraz z rodziną dra Meissnerowskiego.

Poza wyżej wymienionymi przewija się cała straszliwa tragedia asystenta Zakładu mikrobiologii dra Witaszka. Posadzony o udział w aferze trucicielskiej zostaje powieszony i ścięty wraz ze swym współpracownikiem drem Gintherem, dwiema laborantkami Siekierską i Sonią Gorzną, znajdującym się przypadkiem w mieszkaniu dr. Pokorą z Kliniki stomatologicznej oraz szeregiem krewnych, znajomych itd. Dwie zaś córki dra Witaszka zostają wywiezione do Niemiec w celu germanizacji i dotychczas ich nie odnaleziono, mimo intensywnych poszukiwań rodziny i żony, która wróciła niedawno z Ravensbrück.

Z personelu Uniwersytetu zostają również straceni w związku z powyższą aferą dr Starkowska z Kliniki wewnętrznej i dr Guntram Rolbiecki z Wydziału Prawno-ekonomicznego. Poza tym liczy Wydział Prawno-ekonomiczny następujące straty w ludziach: zginął bez wieści prof. dr Stelmachowski, umiera na robotach w Melku dr Tadeusz Ereciński, zostawiwszy wśród współtowarzyszy niedoli wspomnienie najlepszego, pełnego poświęcenia kolegi. W Flossenburgu umiera dr Kniatt, na Wydziale Humanistycznym dr. Leopold Wiczorek i ksiądz Bronisław Gładysz kończą na suchoty w Guzen, Kazimierz Winiewicz na forcie VII, Helena Polackówna rozstrzelana we Lwowie za działalność konspiracyjną; obiecujący germanista Benon Dobrowolski w Bydgoszczy, dr Władysław Qkiński aresztowany w chwili prowadzenia tajnego kompletu socjologicznego w Warszawie, ginie z całym zespołem na publicznej egzekucji. Prof. Kazimierz Chodyncki umiera na suchoty po wypuszczeniu z Pawiaka, Mikusiński Kazimierz, germanista, umiera w Krakowie na skutek biedy i ciężkich warunków, Jan Bielewski i urzędniczka dziekanatu Wanda Boimowa w Poznaniu; wreszcie dr Dedio umiera nagle już po powrocie do Uniwersytetu Poznańskiego.



W powstaniu ginie bohatersko na placówce dr Stanisław Wład, brat generała, który również zginął na polu chwały pod Kutnem.

Na Wydziale Rolniczo-leśnym następuje tragiczna śmierć prof. Tadeusza Chrząszcza, który zażywa trucizny w chwili arestowania go przez gestapo, nie chcąc narażać młodzieży, z którą związany jest pracą konspiracyjną. Umierają: prof. Tadeusz Wielgosz, Ryszard Biehler i Stefan Studniarski. Kończy w obozie koncentracyjnym prof. Ralski, wywieziony wraz z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Zakładzie ogólnej hodowli zwierząt umiera na skutek podźwignięcia się przy pracy fizycznej obiecujący hodowca inż. Werner. Poza tym szereg młodych współpracowników i adeptów ginie w szarżach kawaleryjskich pod Kutnem w 1939 roku.

Z Biblioteki Uniwersyteckiej dr Józef Kramper umiera z ran w czasie powstania, Zofia Rec w Poznaniu, Jan Skarżyński w Kazakstanie, Halina Tobolska, praktykantka, w Radomsku, Klupczyński w Poznaniu. Z wojny nie powraca Józef Brzóska, palacz. Z zasłużonych pracowników Uniwersytetu umiera w Guzen na suchoty asesor Stanisław Pawlak, zginął w czasie działań wojennych intendent Zakładu mikrobiologii Tworowski.

Straty wśród woźnych na ogół mniejsze. Najwięcej ofiar pochłonęła zorganizowana na terenie zajętego przez Niemców Collegium Chemicum, w samej paszczy lwa, stacja radiowa z redakcją, której drukarnię i kolportaż prowadzili woźni na Sołaczcu. Niestety, na skutek denuncjacji tej dobrze zresztą zorganizowanej placówki, wszyscy prawie uczestnicy zostają wywiezieni i straceni. Ginią dwaj Jankowscy, Polacki, Włoszak, Goździejewski i wreszcie Matz, jeden z głównych inicjatorów, którzy swą niezłomną postawą nikogo już więcej nie wydaje mimo męczarni na śledztwie. Poza tym umiera Wiciak, Kruk, Słodecki, Strojny, zamęczony w Dachau, i dwaj Galar-dowie, zabici w czasie działań wojennych.

Oto bilans strat — bilans tragiczny. 90 procent jego to ofiary niemieckiego prześladowania, a cóż dopiero mówić o tych wszystkich profesorach i asystentach, którzy wśród ukrywań, wojennej poniewierki, więzień i obozów stracili swe najlepsze zdrowie i siły. Większość ich powróciła dziś znowu na teren Uniwersytetu zniszczonego i obrabowanego, do rozbitych warsztatów, do obróconej w niwecz pracy całego nie-raz życia.

W zestawieniu liczbowym ofiary terroru hitlerowskiego przedstawiają się następująco: Ogólne żniwo śmierci wynosi: Profesorów — 24, docentów — 15, asystentów starszych, wykładających — 26, personel administracyjny — 5, Biblioteka Uniwersytecka — 6, Funkcjonariusze niżsi — 9. Razem — 85 osób. Zaginęło bez wieści — 2.

Niepodobna w liście tych ofiar nie wspomnieć o duszpasterzu akadem. Uniwersytetu Pozn. ks. prałacie Józefie Prądyńskim, aresztowanym 3 maja 1941, i wywiezionym z fortu VII-go do Dachau 17 września 1941 roku. Według urzędowego zawiadomienia gestapo podało datę jego śmierci dzień 27. 6. 1942 roku. Była to postać o tak wielkim autorytecie moralnym, że przywiązywali się do niej wszyscy towarzysze niedoli. Czy został zagazowany wraz z chorymi, czy ścięty toporem, niewiadomo. Po śmierci otrzymał on od Premiera gen. W. Sikorskiego Krzyż *Virtuti Militari* V klasy.

W czerwcu z 8-go na 9-go został wywieziony z fortu były wojewoda Adolf Bniński, prezes b. Towarzystwa Przyjaciół Uniw. Poznańskiego wraz z 8 towarzyszami. Według naczynego świadka zginął on mężnie śmiercią gorszą niż za czasów Nerona.

Myślą i sercem zwracamy się ku tym naszym nieobecnym kolegom, słuchaczom i pracownikom, którzy przypłacili męczeńską śmiercią życie swe, nie zapanili się wiary i Polski. Uczcijmy w modlitewnym skupieniu pamięć ich heroicznej postawy wśród niedoli losu, jaki ich spotkał.



### 3. Walka o niepodległość myśli polskiej.

W walce przedstawiciele nauki polskiej z Niemcami w okresie ich największych triumfów militarnych, kiedy chcieli oni zadać śmiertelny cios naszemu narodowi i naszej kulturze, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego wzięli czynny udział w założeniu tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich w Warszawie oraz jawnego Wydziału Lekarskiego w stolicy gościnnej Szkocji, w Edynburgu.

#### a) Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich

Znaczniejsze skupienie profesorów i studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Warszawie, oderwanie ich od normalnej pracy przy krytycznym położeniu materialnym, nasunęły myśl ponownego podjęcia pracy, przemocą przerwanej. Gdy próby pracy legalnej spełzły na niczym, a widocznym się stało, że wojna nie rychło się skończy, zdecydowano się na pracę tajną. Z początkiem października 1940 roku w mieszkaniu ks. dra Maksymiliana Rodego, dyrektora Departamentu Oświaty w Delegaturze Ziem Zachodnich, odbyła się konferencja, w której wzięli udział: prof. Ludwik Bykowski, doc. Kowalenko Władysław, a później prof. dr. Roman Pollak, doc. Witold Sawicki i prodziekan Wydziału Prawnego Uniwersytetu warszawskiego prof. dr. Józef Rafacz. Powstającą uczelnię nazwano: „Uniwersytetem Ziem Zachodnich” w tej myśli zasadniczej, że walka śmiertelna z Niemcami toczy się o odwieczne prawa narodu polskiego do życia i rozwoju na ziemiach zachodnich i że w uczelni ten moment ideowy ma znaleźć wyraz nie tylko w pracy, lecz i w nazwie i programie nauczania. Przyjmowano słuchaczy nader ostrożnie, na podstawie świadectwa maturalnego i zaufania moralnego, danego przez osoby polecające. Ze względów konspiracyjnych zaprzysięgano wszystkich uczestników w uroczystej formie i przybierano zazwyczaj pseudonimy. Inaugurację stanowiła

cicha msza dnia 24 listopada 1940 roku u relikwii św. Andrzeja Boboli, odprawiona przez ks. Rodego.

W pierwszych trzech latach akademickich od 1940/41 do 1942/43 Rektorem był obierany prof. Ludwik Jaxa-Bykowski. Rozpoczęto skromnie od zorganizowania 3 kompletów humanistycznych (polonist., histor., pedagog-filoz.) i 4 prawniczych, przy 49 słuchaczach i 15 wykładowcach. Rok następny 1941/42 przyniósł wzrost ilościowy: liczba słuchaczy doszła 226 osób. W roku akademickim 1942/43 wysiłek organizacyjny i dydaktyczny był bardzo intensywny. Powstały nowe wydziały i nowe wyższe studium morskie pod nazwą „Instytut Morski”. W tym roku dziekanem prawa był prof. Rafacz, dziekanem Wydziału Humanistycznego prof. Zygmunt Szwejkowski, dziekanem teologii ks. prof. dr. Seweryn Kowalski, dziekanem Wydziału Lekarskiego prof. dr. Adam Wrzosek, farmaceutycznego prof. Uniwersytetu Warsz. dr. Bronisław Koskowski, rolniczego prof. inż. Tadeusz Chrzęszcz i kierownik Instytutu Morskiego doc. dr. Władysław Kowalenko. Jesienią 1943 roku rozpoczęły się znane publiczne rozstrzeliwania, w których bohaterską śmiercią zginęło kilkunastu studentów. Mimo to uczelnia niezłomnie szła ku swoim celom naukowym. Rosła stale w siły, zwiększała swoją spójność wewnętrzną, skoro z końcem roku liczyła ponad 700 słuchaczy i 100 wykładowców, odbywając nie tylko wykłady i seminaria, ale i ćwiczenia praktyczne w pracowniach, a nawet w prosektorium, rzecz, jak na warunki konspiracyjne, zdumiewająca. Budżet miesięczny podniósł się do 50.000 złotych.

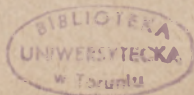
Czwarty rok akademicki 1943/44 był najcięższy. Rektorem został obrany prof. Pollak, prorektorem prof. Bykowski, zresztą skład senatu nie uległ zmianie. Uniwersytet poniósł dotkliwe straty w profesorach, studentach i studentkach. Szalone okrucieństwa Niemców przybrały formę masowych rozstrzeliwań publicznych, nieraz po 200 osób dziennie. W okresie tym został uwięziony komplet socjologii na Żoli-



borzu wraz z prof. drem Władysławem Okińskim, którego rozstrzelano z 6 studentami. Znaczne straty wśród młodzieży poniosły wydziały: lekarski, humanistyczny, prawny, farmaceutyczny oraz Instytut Morski. W listopadzie zginął tragicznie prof. inż. Chrzęszcz. W okresie największego nasilenia terroru i egzekucyj, prace w roku przerywano parę razy lub zwalniano młodzież z obowiązku uczęszczania na wykłady. Z ulgi tej korzystano w minimalnym stopniu, co świadczy chlubnie o mocnej postawie psychicznej ogółu. Na wykupienie uwięzionych słuchaczy organizowali zbiórki pieniężne, dla profesorów stworzono fundusz dyspozycyjny na ten sam cel; znajdującym się w obozach koncentracyjnych i na Pawiaku posyłało paczki żywnościowe. W takiej atmosferze nieustającego niebezpieczeństwa, tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich pracował wytrwale. Co miesiąc odbywały się posiedzenia Senatu w mieszkaniach profesorów Koskowskiego lub Wrzoska, nie raz przy odgłosie salw karabinowych i trzasku kulomiotów w najbliższym sąsiedztwie. Najkrwawszy rok w dziejach podziemnej uczelni wykazał maximum profesorów i młodzieży. Przy zakończeniu 4 roku akademickiego było 1673 słuchaczy i 156 wykładowców, w tym na lekarskim wydziale 610 słuchaczy i 79 wykładowców. Budżet wzrósł do 80.000 zł miesięcznie, a stypendia studenckie do 8000 zł.

W tymże roku rozpoczęło się promieniowanie studiów akademickich pod egidą Uniwersytetu Ziemi Zachodnich na prowincji, a mianowicie w Kielcach i Jędrzejowie pod kierunkiem ks. prof. Józefa Umińskiego ze Lwowa, oraz w Częstochowie z inicjatywy dra Stolzmana i dr. Landówny pod opieką rektora Pollaka.

Społeczeństwo w całej pełni doceniało znaczenie podziemnego Uniwersytetu. Już w roku 1939/40 zorganizował się w Warszawie specjalny Komitet pod patronatem pani Haliny Regulskiej. Opieka przybrała formy planowo zorganizowanej pomocy w różnych kierunkach. Osobno został zorganizowany



w r. 1942 z inicjatywy mecenasa Józefa Wiśniewskiego, absolwenta Szkoły Nauk Pol. w Paryżu i studenta Uniw. Z. Z. tzw. Komitet Rektorski, mający na celu pomoc profesorom i wykładowcom, oraz pracownikom naukowym i literackim, którego przewodniczącym był inż. Stanisław Wojciechowski, a sekretarzem inicjator. Zrazu ograniczony do pomocy dla profesorów poznańskich i warszawskich, z czasem objął też przez inż. Podleckiego opiekę nad Lwowem, a częściowo i Wilnem (w stosunku do wysiedlonych). Ogromną pomoc wykazało tu kupiectwo oraz Związek Ziemiaków, zwłaszcza jego oddział jędrzejowsko-włoszczowski pod przewodnictwem śp. Bolesława Dobrowolskiego. Oprócz obfitej pomocy w naturze, Komitet ten dopomógł potrzebującym w roku 1943 kwotą ponad 300.000 zł w gotówce. Wszystkim tym osobom, jako też innym członkom obu komitetów należą się słowa serdecznej podzięk. Rektor i Senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego w imieniu z górą 150 osób, pracowników naukowych tej Uczelni, powzięli niedawno uchwałę, by złożyć pani Halinie Regulskiej najgorętsze dziękczynienie za jej wytrwałą, przez cały okres 5-letniej okupacji niemieckiej nieustającą pomoc obywatelską, okazywaną przedstawicielom nauki polskiej. Uniwersytet Ziemi Zachodnich doznawał także życzliwego poparcia i pomocy materialnej ze strony naszych tajnych władz rządowych. Departament Oświaty pokrywał 25% budżetu Uniwersytetu. Składam tutaj wyrazy szczerego podziękowania wszystkim ówczesnym przedstawicielom władz, w szczególności panu Dyrektorowi Departamentu, a obecnie Ministrowi Oświaty, Czesławowi Wycechowi, a dalej profesorom: Pieńkowskiemu, Nawroczyńskiemu i śp. Patkowskiemu, mającym w swej pieczy szkolnictwo wyższe.

Wdzięczną pamięcią sięgamy w przeszłość ku ofiarom tej wojny na stanowiskach delegatów, ku śp. Adolfowi Bnińskiemu i Cyryłowi Ratajskiemu.



### *Ogólny bilans pracy.*

Z tego krótkiego zestawienia widać, że Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich był instytucją wszechstronnie zorganizowaną pod względem naukowym, finansowym, społecznym oraz w zakresie samopomocy. Uniwersytet ten stał wśród strug krwi polskiej, spływającej ulicami Warszawy, jako ostoja nauki i pracy wychowawczej młodego pokolenia dla przyszłości narodu, z wiarą w jego wielkość, ale jego znaczenie sięga w przyszłość pod innym względem. Dzięki swej elastycznej strukturze, nie tylko umiał się on dostosować do wyjątkowych warunków. Jego działalność stanowi unikat w dziejach szkolnictwa nie tylko polskiego, a zdobyte doświadczenia mogą być użyteczne i w czasach powojennych i stać się źródłem wskazań i na czasy obecne.

Koniec Uniwersytetowi Ziemi Zachodnich w Warszawie położyło powstanie w sierpniu 1944 roku. Liczne zastępy naszej młodzieży wraz z profesorami pracowały wtedy na barykadach i walczyły z krwawym zaborcą. Strat niepodobna na razie dokładnie ustalić. Setki słuchaczy tego Uniwersytetu padły na polu chwały. Tymczasowa lista strat wykładających na Uniwersytecie zawiera szereg wybitnych uczonych.

Na Wydziale Prawnym — prof. Józef Rafacz, docent Kosieracki, sędzia Czaplinski, mgr. Zagórowski, sędzia Szymański, polegli w powstaniu.

Na Wydziale Lekarskim — prof. Roman Małachowski ze Lwowa, prof. anatomii Edward Loth, Piotr Słonimski, docent U. W., prof. Józef Grzybowski, prof. Janusz Zeyland, zginęli w powstaniu. Prof. Zdzisław Górecki, zabity pod gruzami, dr Tadeusz Grzybowski, ordynator szpitala, zmarł z ran.

Na Wydziale Humanistycznym — dr. Władysław Okiński, ks. prof. Jan Salamucha z Uniwersytetu Jagiellońskiego zamordowany w czasie powstania, dr Stanisław Wład zginął w powstaniu.

Na Wydziale Rolniczym — prof. Seweryn Dziubałtowski i Dominik z S. G. G. W., zabici w powstaniu.

Lista tych strat jest wciąż otwarta.

Uczcijmy chwilą milczenia pamięć profesorów i słuchaczy Tajnego Uniwersytetu, którzy padli za wolność Ojczyzny i nauki.

#### b) Polski Wydział Lekarski w Edynburgu.

Jest rzeczą godną uwagi, że w tym samym październiku 1940, kiedy w Warszawie powzięto inicjatywę utworzenia Tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich, profesor Uniwersytetu Poznańskiego Antoni Jurasz, znakomity nasz chirurg, otrzymał od Polskiego Rządu w Londynie pełnomocnictwo do omówienia z władzami uniwersyteckimi w Edynburgu sprawy utworzenia polskiego wydziału lekarskiego. W skład komitetu organizacyjnego tego wydziału weszli: minister prof. Kot, jako przewodniczący, profesorowie Jerzy Fegler z Wilna, Antoni Jurasz z Poznania, Włodzimierz Koskowski ze Lwowa, T. Rogalski z Krakowa i przedstawiciel premiera gen. Sikorskiego, płk. Gergowicz.

Po szeregu konferencji ustalono w Edynburgu:

1. Wydział Lekarski będzie miał wszelkie uprawnienia i przywileje wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich i będzie prowadził w rządzeniu się wewnętrznym pełną autonomią.
2. Wydział Lekarski będzie miał prawo wydawania dyplomów na podstawie złożonych egzaminów i studiów klinicznych.
3. W razie braku własnych profesorów polskich, będą one uzupełnione na wakujących katedrach przez profesorów Uniwersytetu w Edynburgu.



Te podstawy organizacji zostały przyjęte jednomyślnie przez Wydział Lekarski i Rektora Uniwersytetu w Edynburgu,

Sekretarz Uniwersytetu W. A. Fleming pismem z dnia 20. 11. 1940 zawiadomił gen. Sikorskiego o decyzji szkockich władz uniwersyteckich, za co otrzymał 4. 12. 1940 gorące podziękowanie naszego ówczesnego premiera. Wreszcie 24. 2. 1941 stanął akt porozumienia („agreement”) pomiędzy Rządem Polskim a Uniwersytetem w Edynburgu, na mocy którego został utworzony polski, pełnoprawny Wydział Lekarski, oparty o ustawę szkół akademickich w Polsce z 15. 3. 1933.

Niepodobno bez wzruszenia czytać pierwszej kroniki w języku angielskim tego pięknego, historycznego aktu. Myśl naukowa polska i troska o naszą młodzież znalazła gościńcę w szlachetnej Szkocji.

Uniwersytet Poznański z uczuciami najgłębszej wdzięczności zwraca się do Władz Uniwersyteckich w Edynburgu za tyle okazanych polskiej młodzieży i profesorom dowodów przyjaźni w najcięższych chwilach, które przeżywaliśmy w gnębionym kraju.

Jesteśmy szczęśliwi i zarazem dumni, że nasz drogi kolega, prof. Antoni Jurasz, tyle tej sprawie poświęcił wysiłków, ukoronowanych tak wielkim powodzeniem.

Nawiązanie ścisłych stosunków naukowych z wiedzą lekarską angielską posiada nadto głębokie znaczenie. Medycyna niemiecka poszła bez cienia protestu w służbę oprawców w obozach koncentracyjnych, w więzieniach, a wielu z ich wybitnych przedstawicieli dopuściło się potwornych zbrodni, wykonywanych na bezbronnych nieszczęsnych istotach ludzkich, które stały się ofiarami rzekomo naukowych doświadczeń, kosztem ich życia lub kalectwa.

Lekarz, który zamiast ratować i bronić życia, chorego morduje, jest potworem, a pod tym zarzutem stanie przecież przed sądem świata wielu przedstawicieli niemieckiej nauki lekarskiej.

Medycyna i Humanizm, a nie Medycyna i Hitleryzm! Dopóki nie nastąpi pełna ekspiacja wobec całego świata przedstawicieli medycyny niemieckiej, polska wiedza lekarska musi zerwać z nią stosunki, co może nie być łatwe, ale jest konieczne dla honoru naszego lekarskiego zawodu.



## II. UPADEK OKUPACJI NIEMIECKIEJ I WYZWOLENIE POZNANIA

### 4. Ratunek mienia uniwersyteckiego w ogniu walk i zaczątki administracji.

W nieustających walkach i zmaganiach się z najeźdźcą, Armia Czerwona już nie tylko na swojej, ale i na naszej ziemi polskiej walczyła zwycięsko o wyzwolenie swojej ojczyzny, a tym samym i naszego kraju, ścigając wroga w nieustannym pochodzie na zachód. Przyszła kolej i na Poznań. O wyzwolenie naszego miasta wspólnie z zaprawioną w bojach Armią Czerwoną walczyła również świeżo powołana młodzież polska do zdobywania ostatniej niemieckiej reduty na cytadeli poznańskiej, gdzie nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej kolumny tej wspólnej ofiary, jako faktu historycznego niezwyklego znaczenia.

Już po zdobyciu części Łazarza przez wojska sowieckie, sekretarz Uniwersytetu, mgr Stanisław Gibasiewicz, objął dnia 28 stycznia rb. funkcję wicekomendanta Milicji Obywatelskiej komendy łazarskiej, owej pierwszej polskiej komórki organizacyjnej po wojnie w Poznaniu. W komendzie łazarskiej powstały zaczątki przyszłych władz państwowych i samorządowych. Tam też, w gimnazjum im. Mickiewicza, obrał siedzibę po przyjeździe pełnomocnik rządu na Wielkopolskę, a razem z nim przybył 6 lutego prof. dr Różycki, jako delegat wiceministra Oświaty dla spraw szkół akademickich w Poznaniu. Rozpoczęto zaraz rejestrację pracowników Uniwersytetu, przebywających w Poznaniu, urzędując jeszcze narazie w gmachu gimnazjum przy ul. Marsz. Focha 92. 4. II. Collegium Chemicum zaczęło się palić. Podchorąży Kłosowski wraz

z 4 milicjantami i ochotnikami z ulicy pobiegł gasić pożar gmachu, który już w 1944 był dwukrotnie uszkodzony przez naloty amerykańskie. Przez dwie doby bez przerwy gaszono pożar, borykając się z narażeniem życia nie tylko z ogniem, ale i ze złą wolą innych ludzi. Należy pamiętać, że gmach leżał wtenczas w samej linii frontu, walka toczyła się jeszcze z jednej strony o Kaponierę i most dworcowy, a z drugiej o posiadanie ul. Matejki, wzdłuż której Niemcy nawet tydzień później dotarli do ul. Niegolewskich, że dalej panowały silne mrozy i wodociągi były nieczynne. Gdyby nie akcja miejscowego portiera Zielińskiego z dwoma nieletnimi synami, Dywelskiego i innych, walczących od kilkudziesięciu godzin z pożarem, byłby gmach Chemii spłonął doszczętnie. W takich warunkach, w ogniu walk, rozpoczęła się praca nad organizowaniem Uniwersytetu naszego wśród zmierzchu okupacji niemieckiej. Pracownicy Uniwersytetu przez kilka tygodni w porze zimowej w lokalach pozbawionych szyb, czasem nawet drzwi, wśród padających jeszcze na miasto pocisków artyleryjskich i częstych nalotów, pracowali wśród ogólnego zamieszania, rabunku i grabieży pospółstwa, przy zupełnej anarchii administracyjnej.

Po blisko 2-tygodniowym pobycie w Poznaniu delegat prof. Różycki wyjechał ponownie do Warszawy, skąd wrócił po kilku tygodniach. Na miejscu pozostał, jako jego zastępca, mgr Jarosław Urbański, który zajmował się zabezpieczeniem zakładów przyrodniczych, nadto z dawnego składu Uniwersytetu byli na miejscu jedynie prof. Dobrzyńska-Rybacka, dr Dominik, a po kilku dniach dr Linke i inż. Falkowski objęli opiekę nad Sołaczem.

Zorganizowanie administracji było utrudnione przez to, że przy życiu i na miejscu pozostało tylko kilku dawnych pracowników Uniwersytetu. Do pomocy stanęli odrazu bezinteresownie Bogdan English, mgr Paruzal, a później Czesław Ryll, b. słuchacz naszego Uniwersytetu, obecnie absolwent



Akademii Handlowej, kwestor Popowski, Stanisława Reje-  
równa, Jan Józwiak, Ewa Antkowiakowa, Wanda Skoczyń-  
ska, Wincenty Skrzypczak, Kazimierz Piechowiak, Stanisław  
Adamski i inni, w miarę oswobodzenia śródmieścia. W zakresie  
administracji technicznej zgłosili się: p. Wacław Thiem,  
a nieco później inż. Rychlicki. Najpilniejszym zadaniem było  
zabezpieczenie mienia uniwersyteckiego, dlatego szczególnie  
trudnym, że z porozbijanych przez działania bojowe budyn-  
ków uniwersyteckich, jako łup wojenny wynosiły ich za-  
wartość zdemoralizowane bandy różnego pokroju. Była to  
szyfrowa praca. Rosły przy tym z dnia na dzień trudności  
aprowizacyjne. To też natychmiast po zainstalowaniu się  
tymczasowo w domu akademikzek przy ul. Słowackiego, dnia  
12 lutego utworzono referat aprowizacyjny, który zorgani-  
zował narazie prymitywną stołówkę w sąsiednim domu. Przy  
ul. Matejki 37 urządzono hotelik dla powracających z wysie-  
dlenia profesorów, gdyż w mieście nie było jeszcze żadnych  
hotelu ani restauracji, a z braku waluty obiegowej zamarły  
wszelkie obroty gospodarcze. Żadna firma budownicza w Po-  
znaniu nie działała. Trzeba było własnym przemysłem tym-  
czasowo wyremontować przede wszystkim dom przy ul. Sło-  
wackiego, uszkodzony na poddaszu przez granaty, a w miarę  
organizowania administracji starać się o siły robocze i mate-  
riały budowlane, by przygotować odbudowę zniszczonych  
gmachów zakładowych i budynków mieszkalnych.

##### **5. Tymczasowa komisja administracyjna Uniwersytetu Poznańskiego i przejęcie władzy rektorskiej.**

Z zapartym oddechem śledziliśmy w Polsce przebieg walk  
o wyzwolenie Poznania z kleszczy okupacji niemieckiej. Już  
27. I. 1945 profesorowie, docenci, asystenci i urzędnicy  
Uniwersytetu Poznańskiego, którzy przebywali w Krakowie,  
podjęli inicjatywę powołania do życia Tymczasowej Komisji  
Administracyjnej Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii

Handlowej, podobnie jak na początku wojny. Zadaniem tej komisji była reprezentacja Uniwersytetu Poznańskiego na zewnątrz, w braku normalnych władz akademickich, oraz załatwienie różnych spraw bieżących, związanych z trudnościami chwili.

Pierwsze zebranie konstytucyjne odbyło się w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Wzięło w nim udział 20 profesorów, 5 docentów, 15 asystentów i 2 funkcjonariuszy pod przewodnictwem obecnego dziekana Wydziału prawno-ekonomicznego, prof. Zygmunta Lisowskiego.

W skład komisji weszli:

Jerzy Suszko, dziekan Wydziału matemat.-przyrodniczego — jako przewodniczący;

Alfred Ohanowicz, profesor zwyczaj. prawa cywilnego — jako zastępca przewodniczącego;

Józef Witkowski, profesor astronomii U. P. — jako sekretarz;

nadto profesorowie: Tadeusz Vetulani, Witold Kapuściński, Witold Klinger, dyrektor Biblioteki U. P. Aleksander Birkenmajer, a prof. Stefan Rosiński i Józef Górski z Akademii Handlowej.

Po nawiązaniu kontaktu z Ministrem Oświaty p. St. Strzeszewskim, prowizorycznie uregulowano kwestię uposażeń, a za najważniejszą kwestię komisja uznała wyznaczenie i wysłanie do Poznania delegacji, któraby imieniem Uniwersytetu i Akademii Handlowej objęła w posiadanie i zabezpieczyła gmachy, zakłady i zbiory uczelni, Biblioteki Uniwersyteckiej i Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Dnia 20. II. 1945, na podstawie upoważnienia Ministra Oświaty, dziekan prof. Suszko przybył jako jego delegat do Poznania. Na miejscu zastał już prof. Różyckiego, który przedtem przybył do Poznania i zgodnie z udzieloną mu delegacją przez wiceministra Oświaty objął kierownictwo



spraw uniwersyteckich. Nadto dziekan Suszko zastał już pierwsze zaczątki aparatu administracyjnego.

Z tą chwilą, prof. Różycki złożył swoją delegację w ręce przewodniczącego Tymczasowej Komisji Administracyjnej, dziekana Suszki, który zawiadomił mnie z kolei, jako wybranego w r. 1939, a nieurzędującego rektora, o powołaniu do życia Tymczasowej Komisji Administr. Uniwersytetu i należał na rychłe przybycie. Wezwanie p. dziekana Suszki doszło mnie przez Skierniewice w Wilkowicach, ziemi rawskiej, gdzie od roku zgóry musiałem się ukrywać w gościnnym dworze prezesa Tytusa Wilskiego, którego tylu ludzi i dzieci wysiedlonych z wdzięcznością wspominają.

Z powodu trudności komunikacyjnych stałem się w Poznaniu 18 marca. Wówczas przewodniczący Tymczasowej Komisji Administr. dziekan Suszko złożył urządowanie w ręce Rektora, uważając swoją misję za ukończoną.

Dnia 27. III., dziekan Suszko swoje ustąpienie ze stanowiska delegata rządu i przewodniczącego Tymczasowej Komisji Administracyjnej złożył w mej obecności na audiencji u Ministra Oświaty w ręce swego mocodawcy. Minister Oświaty dr Strzeszewski, z kolei zlecił mi objęcie urządowania na zasadzie obowiązującej ustawy o szkołach akademickich.

W ten sposób Uniwersytet Poznański stanął na gruncie prawnym wśród trudnych warunków, nazajutrz niemal po operacjach wojennych.

Na pierwszym posiedzeniu Senatu upoważniono Rektora do wydania odezwy, skierowanej do wszystkich pracowników Uniwersytetu, którzy dali dowody przywiązania do naszej uczelni w czasie okupacji i wśród walk ratowali jej mienie od zniszczenia.

„Los nas oszczędził i pozostaliśmy przy życiu“, czytamy w tej odezwie, „ten fakt wkłada na nas tym większy obowiązek, by podwoić nasze wysiłki, świadcząc sobie wzajemną pomoc i przynosząc innym ulgę w niedostatku i cierpieniach.

Na możliwość tej pracy ofiarnie czekaliśmy w groźnych latach bezlitosnej, okrutnej i nade wszystko upokarzającej niewoli niemieckiej, wierząc w sprawiedliwy wyrok odwiecznej Bożej Opieki nad naszą Ojczyzną. Wyrok ten zapadł i przyszła kara nieuniknionej odpłaty. Jeżeli ten cud stał się w naszych oczach, to bądźmy godnymi jego świadkami i z silniejszą wiarą w przyszłość, wzmocnioną tym cudem, kładźmy podwaliny pod materialny i duchowy rozwój naszego Uniwersytetu".



### III. ORGANIZACJA UNIwersYTETU POZNANSKIEGO w 1945 r.

#### Pierwszy okres wojenny.

Przed Rektorem, Senatem i Wydziałami Uniwersytetu Poznańskiego stanął ogrom zadań organizacyjnych:

Pierwszą troską było odbudowa bodaj tymczasowych lokali i urzędzeń dla zapewnienia młodzieży możliwie prawidłowego toku studiów i to w pierwszym roku akademickim, którego początek wyznaczono na koniec kwietnia.

Drugą troską Wydziałów było uzupełnienie strat personalnych grona profesorskiego, z którego tyle ofiar porwał terror hitlerowski i śmierć.

Wreszcie trzecią troską było zapewnienie profesorom i młodzieży mieszkań i wyżywienia.

Przychodzi tedy obecnie kolej na sprawozdanie z działalności władz akademickich w ubiegłym roku, w którym wykłady po wpisach rozpoczęły się dnia 28 kwietnia.

Rozpocznę od sprawozdania dokonanych prac nad odbudową z materialnych gruzów większości gmachów uniwersyteckich, po czym przejdę do sprawozdania, w jaki sposób powetowano straty personalne z czasów okupacji i powiększono nowymi siłami naukowymi poszczególne wydziały.

#### 6. Odbudowa zniszczonych gmachów uniwersyteckich.

Prace nad odbudową Uniwersytetu rozpoczęły się natychmiast po objęciu poszczególnych budynków przez administrację uniwersytecką. Do początku marca, wykonywane były one jedynie w zakresie najniezbędniejszego zabezpieczenia

przed zawaleniem, zamurowania otworów itp. prac etatowych rzemieślników intendantury. W ciągu marca dział techniczno-gospodarczy przystąpił do angażowania dalszych pracowników budowlanych oraz firm budowlanych. Równocześnie został uregulowany stosunek do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, który objął nadzór nad pracami budowlanymi w budynkach Skarbu Państwa, użytkowanych przez Uniwersytet Poznański. Prace budowlane przybrały taki rozmiar, że już w kwietniu okazała się potrzeba oddzielenia od dawniejszej Intendantury osobnego Biura Odbudowy, na którego czele obok dra M. Kwieka stanął inż. Florian Rychlicki.

W początku kwietnia został opisany stan zniszczeń oraz oszacowana wartość tych zniszczeń. Na podstawie tego opracowania, rozplanowano akcję odbudowy i oparto ją na realnych podstawach budżetowych. Wartość zniszczeń wynosi w walucie przedwojennej około 14 milionów złotych. Nie licząc budynków całkowicie spalonych, najcięższe szkody poniosły: Collegium Chemicum oraz Nowy Dom Akademicki, gdzie zniszczenie przekracza 60%.

Wreszcie w ciągu kwietnia zorganizowano zakup materiałów budowlanych w skali niezależniającej Uniwersytet od lokalnej koniunktury poznańskiej.

Dnia 24 marca Senat akademicki wybrał prof. dra Jerzego Suszkę na referenta Senatu dla odbudowy zniszczonych gmachów U. P. Zrazu pracował prof. J. Suszko z prorektorem S. Błachowskim w porozumieniu z biurem odbudowy. W ciągu czerwca, prace budowlane rozrosły się do takich rozmiarów, że okazała się potrzeba wciągnięcia do współpracy przedstawicieli wszystkich wydziałów. Za pośrednictwem zorganizowanej „Komisji Odbudowy” wydziały były informowane o przebiegu prac i miały wpływ na ogólny kierunek odbudowy, prowadzonej pod nadzorem Urzędu Wojewódzkiego.



Ogólny porządek prac budowlanych na miniony sezon budowlany 1945 został następująco ustalony:

1. zabezpieczenie budynków od wpływów atmosferycznych,
2. naprawa instalacyj,
3. prace wewnętrzne.

W trakcie prac, schemat ten ulegał modyfikacjom. Okazało się, że przystąpienie do odbudowy niektórych całkowicie spalonych budynków nie jest możliwe z uwagi na brak sił roboczych oraz niedostateczny budżet, w niektórych więc wypadkach ograniczono się jedynie do rozebrania części grożących zawaleniem, wzgl. do przykrycia prowizorycznym dachem.

Następujące główne budynki U. P. doszły do częściowej odbudowy w ubiegłym sezonie budowlanym:

Collegium Anatomicum,  
Collegium Minus,  
Domy profesorskie przy ul. Libelta,  
Collegium Medicum,  
Biblioteka Uniwersytecka,  
Collegium Chemicum.

Pierwsze trzy z nich zostały zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi przez pokrycie dachów i oszklenie, naprawiono w nich instalacje i przystąpiono do prac wewnętrznych. Trzy dalsze zostały zabezpieczone tylko częściowo.

Poza tym dokonano zabezpieczenia i naprawiono instalacje oraz przystąpiono do prac wewnętrznych. Trzy dalsze zostały zabezpieczone tylko częściowo.

Poza tym dokonano zabezpieczenia i naprawiono instalacje w czterdziestu mniej uszkodzonych budynkach U. P.

Ogółem przepracowano sumę około 20 milionów złotych. Poszczególne budynki pochłonęły w przybliżeniu:

Collegium Anatomicum	6.435.500,—	odbudowano w 14%
i Chemicum	"	" 18%
Collegium Minus	5.370.000,—	" 16%
Domy profesorskie	450.000,—	" 21%
Collegium Medicum	5.140.000,—	" 17%
Biblioteka Uniwersytecka	585.000,—	" 30%

Nie rozpoczęto w ogóle prac budowlanych w następujących budynkach:

Klinika oczna,  
Zakład mikrobiologii lekarskiej,  
Zamek (Collegium Maius),  
Klinika neurologiczna,  
Hale wegetacyjne na Sołacz.

Osobno należy wspomnieć odbudowę gmachów akademickich, prowadzoną przez Bratnią Pomoc SSSUP sposobem gospodarczym siłami jeńców narodowości niemieckiej. Narazie oczyszczono Nowy Dom Akademicki z gruzów i rozebrano części grożące katastrofą. Ostatnio zaangażowano firmy budowlane dla zabezpieczenia budynku i naprawy instalacji.

Z początkiem grudnia kierownictwo Działu techniczno-gospodarczego objął inż. Augustyn Sanek, wieloletni i doświadczony kierownik Intendentury U. P., ciężko doświadczony w tej wojnie, którego powrót na to stanowisko przyczyni się do racjonalnego podziału pracy w dziele odbudowy zniszczonych gmachów.

Powodzenie akcji odbudowy Uniwersytetu w dużej mierze opierało się na życzliwości i sprawności Urzędu Wojewódzkiego, którego Wydział Odbudowy drobiazgowo wnikał w potrzeby Uniwersytetu. Ramy budżetowe wyznaczył i, mimo trudności ogólnych, szeroko rozbudował osobiście p. minister Kaczorowski.



Jemu też zawdzięcza Uniwersytet możliwość prowadzenia prac we własnym zakresie, własnymi robotnikami i własnym materiałem, co ma duże znaczenie dla pośpiesznego wykonywania trudnych prac.

Ale nawet w tych sprzyjających warunkach odbudowa miała do pokonania wiele trudności. Ciosy zadane Uniwersytetowi przez wojnę są zbyt głębokie i zbyt rozległe, by do ich wyleczenia wystarczył jeden sezon budowlany. Wołanie o ratunek kilkudziesięciu zakładów potrzebujących natychmiastowej pomocy dla umożliwienia kształcenia młodzieży, musiało być uwzględnione. Akcja odbudowy musiała więc ulec rozproszeniu.

Z drugiej strony przewody przetargowe, wymagające dokładnych przygotowań w postaci szczegółowych pomiarów, kosztorysów i obliczeń, przeciągały się każdorazowo na okresy długich tygodni, tymczasem przy robotach dniówkowych, mało wydajnych, sezon budowlany ubiegał szybko.

Najtrudniejszą do rozwiązania była sprawa dostarczenia dla odbudowy dostatecznej ilości i odpowiedniej jakości drzewa. Wskutek ogólnego braku środków transportowych upłynęły długie miesiące, nim można było zacząć zwozić drzewo, ścięte w lesie do tartaku. Dopiero w ciągu września udało się ostatecznie zapewnić przecieranie drzewa i dostarczenie go na miejsce odbudowy. W październiku pierwsze transporty drzewa nadeszły do Poznania i przystąpiono do odwiązywania materiału na dachy. Również uzyskanie szkła połączone było z olbrzymimi trudnościami, które wzrosły w ciągu sezonu budowlanego. Zapotrzebowanie Uniwersytetu na około 10 wagonów szkła zostało pokryte zaledwie w 60% ze szkodą dla całego szeregu budynków, jak Collegium Medicum i Coll. Marianum, gdzie prócz szkód budowlanych, spowodowanych pozostawieniem otworów, stała się częściowo niemożliwa praca naukowa.

Tempo prac nad odbudową osiągnęło z początkiem października największe nasilenie.

Jednakże na skutek ogólnych restrykcji budowlanych na IV kwartał rb. kredyty budowlane dla Uniwersytetu Poznańskiego zostały bardzo poważnie obniżone. Kontynuowane żywo w ciągu października prace nad odbudową, uległy z początkiem listopada nagłemu zahamowaniu. Odbudowa Uniwersytetu Poznańskiego weszła w fazę ciężkiego kryzysu.

Najwięcej dotknięte zostały gmachy Collegium Medicum i Coll. Chemicum, gdzie spalone dachy nie doczekały się wykonania. Również wykończenie centralnego ogrzewania w tych gmachach wymaga jeszcze kilkutygodniowej pracy. O ile w najbliższym czasie nie wpłyną dostateczne kredyty, powstaną w wymienionych gmachach wskutek działań atmosferycznych nieobliczalne szkody, a praca dydaktyczna będzie musiała w ciągu zimy być ograniczona, a może nawet ustanie zupełnie.

#### **Uzyskanie nowych gmachów dla Uniwersytetu.**

Mając na względzie przyszły rozwój Uniwersytetu, jako tej uczelni, która ma promieniować kulturą polską na ziemiach zachodnich, Uniwersytet postanowił wdrożyć starania o pozyskanie Zamku i poniemieckiego szpitala Diakonisek.

Co do Zamku, to istniały zamiary zburzenia go, jako symbolu ucisku i niewoli. Jednakże tym zamiarom przeciwstawiłem się razem z Senatem, ponieważ to dawne Collegium Maius, po odebraniu Zamku Uniwersytetowi przez rządy przedwojenne, powinno służyć w dalszym ciągu, jako ognisko nie przemocy, lecz wiedzy i kultury. Zresztą, według planu architekta Sławskiego, Zamek ten po zniesieniu głównej wieży, może być przekształcony na gmach o pogodniejszym stylu. Stanowisko Rektora i Senatu znalazło aprobatę Ministra Oświaty i Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Moraw-



skiego. 14. 5. 1945 roku, na ręce Prezydenta Miasta Poznania wpłynęło pismo następującej treści:

„Na prośbę ob. Rektora Uniwersytetu Poznańskiego i zgodnie z wnioskami Ministra Oświaty, ob. Prezes Ministrów nie aprobuje zamiaru zburzenia b. Zamku w Poznaniu i poleca gmach ten przydzielić Uniwersytetowi Poznańskiemu na pomieszczenie zakładów uniwersyteckich”.

Imieniem Uniwersytetu Poznańskiego składam gorące podziękowanie ob. Premierowi za tę decyzję, która w przyszłości umożliwi odbudowę Uniwersytetu i umożliwi owocną pracę Wydziałom: humanistycznemu i prawno-ekonomicznemu, gdy odpowiednie kredyty zostaną przyznane na zabezpieczenie gmachu od wpływów atmosferycznych i przywrócenie do należytego stanu. Niestety dotąd te kredyty nie zostały przyznane i obawiamy się, że Zamek poniesie tej zimy ogromne szkody.

Drugi obiekt, niezbędny dla Wydziału lekarskiego, to są Diakoniski, zajęte jeszcze na szpital przez wojska sowieckie. Dotychczas Wydział lekarski, pozbawiony prawie zupełnie własnych klinik, korzystał z możliwości pracy w Szpitalu Miejskim lub w Szpitalu Przemienienia Sióstr Szarytek. Utworzenie nowego ośrodka klinicznego i uzyskanie Szpitala Diakonisek było zawsze planowane przez nasz Uniwersytet. Skoncentrowanie bowiem klinik własnych w jednym środowisku pracy wzmogłoby współdziałanie naukowe profesorów klinicznych, ułatwiłoby działalność pedagogiczną, dotąd rozproszoną w różnych punktach miasta. Nadto szpital ten zachował się w dobrym stanie i dzięki swej pojemności i położeniu pozwala na zorganizowanie rozbudowy i stworzenie centrum klinicznego, tak niezbędnego dla wyszkolenia młodzieży na dobrych praktyków, przed którymi stają olbrzymie zagadnienia w zniszczonym kraju. Zarówno władze miejscowe, jak ob. Wojewoda poznański dr Widy Wirski, który poparł

nasze stanowisko, jak i Ministrowie Oświaty, ob. Czesław Wycech, i Zdrowia, ob. dr Franciszek Litwin, poparli stanowisko Rektora i Senatu. Po dłuższych zabiegach, zwalczając różne przeciwności, na wniosek Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu opuszczonego mienia, Minister Skarbu zgodził się oddać Szpital Diakonisek w zarząd i użytkowanie Uniwersytetowi Poznańskiemu pismem do Rektora z dnia 6 grudnia, za tym ... na św. Mikołaja.

W imieniu Uniwersytetu Poznańskiego, a zwłaszcza Wydziału lekarskiego, składam wszystkim Władzom miejscowym i centralnym, a w szczególności Ministrom: Oświaty, Zdrowia i Skarbu wyrazy żywej wdzięczności za tę decyzję, która pozwala Wydziałowi lekarskiemu i młodzieży medycznej spojrzeć spokojnie w przyszłość.

#### **Sprawozdanie majątkowe Administracji Nieruchomości U. P.**

Po ukończeniu działań wojennych, Uniwersytet wszedł w prawa własności i posiadania nieruchomości, według stanu liczebnego z roku 1939.

Stan zniszczenia tych nieruchomości wyraża się w uszkodzeniach dachów, ścian, rynien, instalacji elektrycznej i wodociągowej. Szkody powstały na skutek działań wojennych i normalnego zużycia.

W domach w czasie okupacji przeważali lokatorzy Polacy, Niemcy nie wiele dokonali reperacji i to przeważnie w mieszkaniach niemieckich. Procent zniszczenia waha się w granicach od:

10% — (bloki łazarskie),

35% — (domy profesorskie przy ul. Libelta),

100% — (a) dom przy ul. Karwowskiego 12, zdemolowany i rozebrany prócz parteru na skutek nalotu amerykańskiego,

b) dom przy ul. Marsz. Focha 64 i Spokojnej 1 (wypalony doszczętnie w roku 1945 r.).



Kwoty wydatkowane na remont budynków pochodziły częściowo z § 50 sum budżetowych, częściowo z funduszy Administracji Nieruchomości w kwocie 33.868,20.

Od 1 grudnia br. Administracja Nieruchomości pokrywa remonty w 100% z własnych funduszków.

Działalność rachunkowa Administracji Nieruchomości jest ujęta księgowaniem systemu amerykańskiego, oraz indywidualnymi kartami lokatorów. Przychody i rozchody są udokumentowane numerowanymi kopiami kwitów, oraz oryginalnymi rachunkami i poleceniami wypłaty.

W końcu tego sprawozdania nadmienić należy, że na skutek złego stanu budynków i urządzeń z powodów wyszczególnionych na wstępie, Administracja Nieruchomości nie jest narazie agendą dochodową. Podkreślić również należy, że zbiór czynszów, utrzymanych w wysokości roku 1939, nie stoi w żadnym stosunku do cen, które się płaci za dokonywane remonty. Po spodziewanej ustawowej podwyżce czynszów sytuacja ulegnie poprawie.

## **Organizacja poszczególnych Wydziałów.**

### **7. Uzupełnienie strat personalnych na poszczególnych Wydziałach:**

#### **a) Wydział prawno-ekonomiczny.**

Pod koniec miesiąca marca, gdy wrócił prodziekan prof. dr Stanisław Kasznica, praca organizacyjna przybrała żywe tempo przy współudziale docenta Kaczmarczyka i dra Dereśiewicza aż do dnia 31 maja. Jakkolwiek w międzyczasie z początkiem kwietnia 1945 przybył do Poznania dziekan Wydziału prawno-ekonomicznego dr Zygmunt Wojciechowski, jednakże z powodu nawału zajęć przy organizowaniu Instytutu Zachodniego w Poznaniu, nie mógł w wyłącznej mierze zająć się od razu sprawami Wydziałowymi, z wyjątkiem personalnej obsady katedr.

Osierocone zostały katedry: druga katedra prawa cywilnego po śmierci prof. Romualda Paczkowskiego, katedra procesu cywilnego po śmierci prof. tyt. dra Bronisława Stelmachowskiego, katedra skarbowości po zastępcy prof. docencie Januszu Bilickim, docentura po ks. dr. Antonim Roszkowskim, rachunkowość państwa po lektorze Ferdynandzie Wiesnerze, wykłady o metodach dochodzenia przestępstw po Zygmuncie Hetperze. Nadto za granicą przebywali: prof. zwyczajny dr Bogdan Winiarski (katedra prawa międzynarodowego), prof. dr Józef Sułkowski (katedra prawa handlowego i wesłowego), oraz doc. dr Marian Jedlicki, zast. prof. na katedrze historii prawa na zachodzie Europy.

Na ich miejsce powierzono wykłady — jako zastępcom profesorów: z prawa cywilnego i handlowego — doc. drowi Józefowi Górskiemu, z procesu cywilnego — drowi Janowi Kręglewskiemu, ze skarbowości — doc. drowi Janowi Zdzitowieckiemu, z prawa państwowego i wykłady zleczone z prawa międzynarodowego — doc. drowi Antoniemu Peretiatkowi-czowi, z historii prawa na zachodzie Europy — drowi Józefowi Matuszewskiemu. Nadto uzyskano utworzenie drugiej katedry historii prawa polskiego, którą powierzono jako zast. prof. doc. drowi Zdzisławowi Kaczmarczykowi. Lektorem rachunkowości państwowej został b. radca kontroli Mieczysław Wender. Na wniosek Rady Wydziałowej mianowany został prof. nadzwyczajnym ekonomii politycznej dr Stefan Rosiński, prof. tyt. skarbowości doc. Roch Knapowski.

Ministerstwo zatwierdziło habilitacje odbyte na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich w Warszawie w maju 1944 r., a to: dra Zdzisława Kaczmarczyka z historii ustroju i prawa polskiego, śp. dra Mariana Kniata z historii gospodarczej, dra Jana Zdzitowieckiego ze skarbowości i prawa skarbowego. Nadto Ministerstwo zatwierdziło habilitacje dokonane na wydziale prawno-ekonomicznym już w roku 1945, mianowicie: dra Józefa Czekalskiego i dra Floriana Barcińskiego, obu



z geografii gospodarczej, oraz dra Rajmunda Buławskiego ze statystyki, rozpoczętą jeszcze w roku 1938.

Przeniesli nadto na Uniwersytet Poznański swe habilitacje: prof. tyt. dr Leon Babiński z prawa międzynarodowego prywatnego, oraz dr Witold Swida z prawa karnego. W zakresie naukowych sił pomocniczych zdołano uzyskać etaty dla 8 nowych adiunktów z tym, że liczba asystentów pozostała podobna jak w 1939 roku, mianowicie 10 asystentów starszych i 2 asystentury młodsze.

Promocyj doktorskich nowych przeprowadzono 8.

Studentom pozwolono składać zaległe bieżące egzaminy systemem przedmiotowym w miejsce dotąd stosowanego na wydziale systemu egzaminów komisyjnych. Wobec braku podręczników prowadzono liczne repetytoria, których prowadzenie powierzono często asystentom i adiunktom. Opracowany nowy program studiów na sekcji ekonomiczno-politycznej za zgodą Ministerstwa wchodzi w życie w roku akademickim 1945/46.

Na Wydział prawno-ekonomiczny zapisało się 952 osoby, w tym 779 mężczyzn i 173 kobiet. Wykłady rozpoczęły się w pierwszych dniach maja w salach wykładowych Akademii Handlowej dzięki życzliwemu stanowisku Rektora Józefa Górskiego, a także na II i III piętrze Klasztoru oo. Dominikanów przy ul. Libelta, gdzie narazie znalazły pomieszczenia seminaria i zakłady Wydziału, który pozbawiony został na skutek wojny wszystkich swych dotychczasowych ubikacyj, a w szczególności domu po Banku Raiffeisena przy ul. Wjazdowej, obecnie zajętego przez Organizację Spółdzielczą „Społem”.

#### b) Wydział lekarski.

Na tym wydziale ubyłoby 11 profesorów w czasie wojny, a nadto zmarło w ostatnich tygodniach 2 wybitnych klinicystów: śp. prof. Wincenty Jezierski i śp. prof. Bolesław Kowalski. Nie powrócili do kraju profesorowie: Antoni Jurasz,

Adam Straszyński, Alfred Laskiewicz, oraz docenci: Leon Lakner i Wiktor Tomaszewski. Dla obsady wakujących katedr powołano doc. Pawłowskiego Stanisława z Warszawy na katedrę fizyki, prof. Sergiusza Szilling-Siengalewicza z Wilna na katedrę medycyny sądowej, na katedrę higieny prof. dra Witolda Gondzikiewicza. Nadto Wydział lekarski powołał, a Senat jednomyślnie zatwierdził uchwałę powołania znakomitego antropologa prof. Uniw. lwowskiego Jana Czekanowskiego, oddając mu współkierownictwo Zakładu antropologii na Wydziale lekarskim. Wykłady z fizjologii powierzono prof. drowi Stefanowi Dąbrowskiemu, wobec zrzeczenia się prof. B. Szabuniewicza z Krakowa. Wykłady z toksykologii powierzono prof. Siengalewiczowi, z chorób wewnętrznych jako zast. prof. profesorowi Franciszkowi Łabędzińskiemu i prof. Teofilowi Kucharskiemu. Na katedrę neurologii, jako zast. prof. powołano adiunkta dra Tadeusza Markiewicza, na katedrę psychiatrii jako zast. prof. docenta Annę Gruszecką. Na katedry, których profesorowie są za granicą, przedstawiono jako zast. profesorów prof. tyt. dra Jana Krotoskiego na katedrę chirurgii, adiunkta dra Juliana Rosnera na katedrę dermatologii, doc. dra Aleksandra Zakrzewskiego na katedrę oto-laryngologii, adjunkta dra Rudolfa Sarrazina na katedrę stomatologii. Na profesorów tyt. zostali przedstawieni ponownie i zatwierdzeni: doc. dr Kazimierz Nowakowski i doc. dr Jan Krotowski z chirurgii, oraz doc. dr Michał Cwirko-Godycki z antropologii. Nadto zostali habilitowani: z zakresu chemii fizjologicznej — dr fil. i med. Zdzisław Stolzmann, z zakresu anatomii patologicznej — dr Kazimierz Stojałowski, z zakresu patologii i terapii chorób wewn. — dr Marian Górski. Studentów przyjęto na wszystkie lata studiów — 1159.

Wobec zniszczenia 14 zakładów i klinik należało zorganizować ćwiczenia i wykłady w części Collegium Medicum, w Państwowym Zakładzie Higieny w Szpitalu Miejskim,



w Klinice neurologiczno-psychiatrycznej na Grobli, Klinikę oto-laryngologiczną i Poliklinikę stomatologiczną przeniesiono do prywatnego mieszkania na ul. Matejki 60.

Zniszczony zakład chemii fizjologicznej przeniesiono tymczasowo do fizjologii. Dzięki wysiłkom i staraniom pomocniczych sił naukowych, adiunktów i asystentów, na I i II roku medycyny wykłady i ćwiczenia praktyczne odbyły się prawie w przedwojennym zakresie.

W okresie 1 kwietnia do 30 października 1945 roku otrzymało dyplomy lekarskie 142 osoby, dyplomy doktorskie 20 osób, nostryfikacji odbyło się 17. Poza tym Rada Wydziału zwróciła się do Ministerstwa o utworzenie katedr neurochirurgii, fizjologii ze względu na walkę z powojenną gruźlicą, urologii i trzecią katedrą chorób wewnętrznych.

#### Studium wychowania fizycznego.

Na Studium na rok akad. 1945/46 zapisało się słuchaczy:

Kurs pełny:	mężcz.	kob.	razem	osób
I. rok	11	19	30	„
II. „	5	10	15	„
III. „	—	5	5	„
Kurs roczny:	22	13	35	„
Razem	38	47	85	osób

#### c) Wydział humanistyczny.

Wśród warunków nie uregulowanych, jakie nastąpiły bezpośrednio po ustaniu działań wojennych, należało przede wszystkim znaleźć prowizoryczne pomieszczenia dla zniszczonych Zakładów, zorientować się w sprawach osobistych i rzeczowych, w szczególności w bibliotekach i zbiorach naukowych.

Obok 4 katedr, osieroconych przez śmierć profesorów w czasie wojny, wchodziło tutaj w rachubę obsadzenie stałe katedry zajmowanej przed wojną przez profesora kontraktowego, dalej katedry, nie zajęte z powodu niemożności przybycia na miejsce dotychczasowego profesora, które, jakkolwiek nie stawały się faktycznie wolnymi, ale były przedmiotem troski ze względu na potrzeby słuchaczy. Wyjście z sytuacji dawało się osiągnąć przez powołanie zast. prof., bądź też prof. przybranego. Na katedrę historii Europy wschodniej po zmarłym prof. Kazimierzu Chodynickim powołano prof. Henryka Łowmiańskiego z Uniwersytetu wileńskiego. Na katedrę języka polskiego po prof. Edwardzie Klichu, który padł ofiarą terroru, i po śmierci docenta dra Adama Tomaszewskiego, powołano prof. Taszyckiego z Uniwersytetu lwowskiego, zaś wykłady tymczasowo powierzano, w charakterze adiunkta, zasłużonemu ped. prof. Saskiemu. Katedrą romanistyki, po śmierci prof. Józefa Morawskiego, chwilowo zaopiekował się prof. Bramner ze Lwowa. Na katedrę anglistyki zaproponowano prof. Władysława Tarnawskiego z Uniwersytetu lwowskiego a nadto uchwalono odnowić umowę z prof. Masseyem, który już przed wojną pracował z wielkim pożytkiem na naszym gruncie.

Na katedrę filozofii, po zmarłym prof. Michale Sobeskim, miano powołać prof. Romana Ingardena ze Lwowa, a wobec zmiany jego planów, wykłady i egzaminy z filozofii polecono prof. tytularnemu doc. Dobrzyńskiej-Rybickiej oraz doc. Adamowi Wiegnerowi. Na miejsce prof. Floriana Znanieckiego, bawiącego w Stanach Zjednoczonych, powierzono zastępstwo doc. Tadeuszowi Szczurkiewiczowi, który powrócił z obozu z Niemiec. Na katedrę muzykologii, po zawieszeniu w czynnościach prof. Lucjana Kamieńskiego, powierzono zakład i wykłady prof. A. Chybińskiemu ze Lwowa, jako profesorowi przybranemu.



Pomyślnie przeprowadzono sprawę z okresu wojennego zaległych nominacyj: Prof. nadzw. E. Frankowskiego na katedrę zwyczajną etnografii i etnologii, prof. H. Ruxerówny na katedrę nadzw. archeologii klasycznej, a prof. Z. Szwejkowskiego na katedrę nadzw. literatury polskiej, po przeniesionym na emeryturę prof. Grabowskim. Za jedną z najpilniejszych spraw uznano restytucję katedr skasowanych przed wojną zarządzeniem ministra Jędrzejewicza w 1933 roku i powołanie profesorów: Adama Żółtowskiego na katedrę filozofii, Ludwika Jaxa-Bykowskiego na katedrę pedagogiki i prof. Jana Sajdaka na katedrę filologii klasycznej. Narazie Ministerstwo zatwierdziło przywrócenie katedry prof. Sajdakowi. Rada Wydziału zgodziła się, że z chwilą powstania katedry antropologii na Wydziale lekarskim, utworzonej dla znanego antropologa prof. Uniwersytetu lwowskiego, Jana Czekanowskiego, słuchacze będą mogli korzystać z zakładu utworzonego przez prof. Wrzoska, jako jedynej placówki nauki antropologii w Poznaniu.

Ilość docentów wzrosła na skutek przeniesienia habilitacji doc. Bożeny Stelmachowskiej (etnografia Słowian Zachodnich) z Uniwersytetu warszawskiego, zatwierdzono habilitacje z okresu konspiracji doc. St. Bodniaka (historia) i doc. M. Wachowskiego (pedagogia), wreszcie zwrócono się o zatwierdzenie przedwojennej habilitacji dra Tad. Seweryna (etnologia i etnografia). Wreszcie 7 habilitacji znajduje się w toku.

Lektoraty przeznaczone dla praktycznego nauczania języków obcych zostały prawie zupełnie skompletowane.

Siły naukowe pomocnicze wzrosły o 4 wyższe etaty i 15 etatów w grupach niższych.

Straty w książkach na Wydziale humanistycznym są prawie niepowetowane. Spłonęły doszczętnie Archiwa Państwowe na Górze Przemysława, będące główną podstawą dla dociekań historycznych, a ten sam los spotkał bezcenną bibliotekę

Raczyńskich. Na szczęście ocalały magazyny Biblioteki Uniwersyteckiej. Rękopisy i księgozbiory profesorskie przypadły. Dziekan prof. Tymieniecki utracił swoje prace w rękopisach dotyczące społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, które złożył jako depozyt w Bibliotece Raczyńskich. Cyklon wojny zniszczył bezcenne dorobki naszych profesorów. Wobec tego rekonstrukcja bibliotek seminaryjnych pozostaje główną troską. Książki czerpane są z głównego źródła rekonstrukcji bibliotek, jakim jest podziemie kościoła św. Michała, także Kórnik oraz wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności.

Mimo olbrzymich trudności prawie wszystkie zakłady Wydziału, dzięki ofiarnej pracy profesorów i asystentów, zostały szybko uruchomione. W tymczasowych pomieszczeniach i dawnych stałych pulsujące życie zapanowało już w pełni, nie tylko na wykładach i ćwiczeniach, ale również przy stołach bibliotecznych w skupieniu nad książką zasiadają rzędy młodzieży, tak długo pozbawione tej możliwości. Osobisty kontakt kierowników i uczniów wytworzył się szczególnie bliski, czemu pomagały niedawne przeżycia i poczucie jak gdyby łączącej wszystkich koleżeńskości. Doświadczenia dawnych kompletów tajnego nauczania wyższego nie pozostaną bez wpływu na metody pedagogiczne w przyszłości.

Ilość słuchaczy zapisanych na Wydział humanistyczny w ub. roku akad. wyniosła 409, w tym 255 kobiet i 154 mężczyzn jako słuchaczy zwyczajnych i 44 jako nadzwyczajnych.

d) Wydział matematyczno-przyrodniczy  
w roku akad. 1945.

Wydział ten liczy obecnie 15 profesorów, w tym 5 zwyczajnych i 10 nadzwyczajnych. Na osierocone katedry powołano: na katedrę geografii po śp. prof. dr. Stanisławie Pawłowskim — prof. Uniwersytetu lwowskiego dra Augusta Zierhoffera, na katedrę fizyki doświadczalnej profesora



Uniwersytetu wileńskiego — dra Szczepana Szczeniowskiego, na katedrę teorii i metodologii Rada Wydziału pozyskała profesora Uniwersytetu lwowskiego dra Kazimierza Ajdukiewicza. Na katedrę geologii desygnowano doc. dra Henryka Teisseyre, na katedrę środków spożywczych desygnowano doc. dra Zygmunta Leyka. Prof. dr Antoni Jakubski, który przez cały czas wojny był więziony w obozach karnych, nie powrócił jeszcze do kraju i losy jego nie są dokładnie znane. Na zastępców profesorów powołano, występując z wnioskiem do Ministerstwa: doc. dra Witolda Sławińskiego na katedrę systematyki i geografii roślin, doc. dra Henryka Teisseyre (do czasu uzyskania nominacji na profesora) na katedrę geologii, dra Wienczesława Kuczyńskiego na katedrę chemii technicznej. Wydział liczy obecnie 9 docentów. Wystąpiono do Ministerstwa o zatwierdzenie veniam legendi z zakresu chemii organicznej dr Rufinie Ludwiczakównie, z zoologii drowi Janowi Sokołowskiemu, a z geografii drowi Bogusławowi Krygowskiemu.

Siły pomocnicze wyniosły 15 adiunktów, 16 asystentów starszych, 18 asystentów młodszych, 11 wolontariuszy (2 przybranych) — razem 62.

Dyplomów magisterskich wydano 15, z tego 10 słuchaczom; stopień doktora nauk ścisłych uzyskało 3 magistrów, stopień doktora farmacji 2 magistrów. Słuchaczy zapisanych było ogółem 467, z tego 243 mężczyzn i 224 kobiet, przy czym na I. rok zapisało się 314 słuchaczy, z tego 150 kobiet. Najwięcej słuchaczy było na matematyce (80) i na chemii (218).

Rok akademicki, trwający od kwietnia do końca października 1945, był dla Wydziału matematyczno-przyrodniczego okresem najtrudniejszym w dziejach U. P. Profesorowie wydziału, zjeżdżający stopniowo po tułaczce z różnych stron Polski, zastają swoje zakłady zniszczone, a nie rzadko tylko zgłiszczą. Gmach Coll. Raciborskiego jest stracony. Zakład fizyki doświadczalnej utracił swe pomieszczenie w Coll.

Minus. Zakłady chemiczne w Coll. Chemicum na skutek bombardowań i pożarów dotkliwie zniszczone prawie w 40%. Stosunkowo mniej ucierpiało Obserwatorium astronomiczne i Zakład botaniki ogólnej. Początek nowego roku akademickiego zastaje tedy Wydział matematyczno-przyrodniczy zawsze jeszcze w warunkach nader ciężkich.

d) Oddział farmaceutyczny na Wydziale  
matematyczno-przyrodniczym.

Oddział ten szczególnie został dotknięty przez wojnę. Zakłady botaniki i uprawy roślin lekarskich, farmakognozji, chemii analitycznej, technologii środków lekarskich są w zupełności spalone, inne tylko częściowo, a wszystkie pozabawione wszelkich urządzeń, umeblowania, aparatów naukowych, bibliotek. Pomimo to, dzięki wysiłkom profesorów, docentów i asystentów, w prowizorycznych lokalach lub nawet w ruinach budynków, rozpoczęły się na wszystkich 4 latach studiów wykłady i ćwiczenia według uproszczonych programów.

Napływ młodzieży był duży i wynosił 309, w tym 207 kobiet. Na pierwszy rok przyjęto 111 osób, w tym 85 kobiet. W roku akad. 1945 ukończyło studia farmaceutyczne 68 osób, w tym mężczyzn 31, kobiet 37.

e) Wydział rolniczo-leśny.

Jeszcze w czasie trwania walk o Poznań w lutym 1945 reaktywowane zostały pierwsze placówki Wydziału rolniczo-leśnego, przystępując do organizacji biura dziekanatu przez długoletnią sekretarkę Antoninę Dziembowską i roztaczając opiekę nad pracowniami Wydziału, do czego zgłosili się wszyscy przebywający w Poznaniu funkcjonariusze. Skoro tylko warunki transportowe pozwoliły, zaczęli się w początkach marca zjawiać profesorowie i asystenci. Dwa największe



obiekty Wydziału: gmach chemii ogólnej i nowowymbudowany w 1939 gmach im. Cieszkowskich zajęte były przez wojsko aż do sierpnia.

Czterech profesorów zginęło z Wydziału rolniczo-leśnego, a 2 nie dało o sobie żadnego znaku życia.

Wydział rozpoczął trudną akcję w celu uzyskiwania nowych sił naukowych. Dla sekcji leśnej pozyskano cenne siły naukowe z uczelni lwowskiej, a mianowicie: prof. Kazimierza Suheckiego dla hodowli lasu, Aleksandra Kozikowskiego dla ochrony lasu, zast. prof. dra Gieruszyńskiego dla dendrometrii i statyki leśnej. W ten sposób zapewnione zostało normalne funkcjonowanie sekcji leśnej, której prace dydaktyczne i organizacyjno-badawcze są w pełnym toku.

Do sekcji rolnej pozyskano cenne siły profesorskie z Uniwersytetu wileńskiego i lwowskiego. Prof. J. Jagmin objął katedrę roślin przemysłowych, prof. Lastowski — katedrę szczegółowej uprawy roli i roślin, prof. Świętochowski — katedrę mechanicznej uprawy roli i kultury torfowisk, prof. Staniewicz — katedrę ekonomii i polityki agrarnej. Zespół nauczycielski Wydziału powiększył się o 3 docentów, zatwierdzonych przez Ministerstwo.

Veniam legendi otrzymali: doc. dr Bolesław Kuryłowicz — z gleboznawstwa, doc. dr Stefan Barbacki — z biometrii i doświadczalnictwa, doc. dr Kazimierz Boratyński — z chemii gleby.

Przedstawiono Ministerstwu wnioszek o zamianowanie profesorami nadzwyczajnymi: doc. dra Konstantego Moldenhawera — na katedrę genetyki i hodowli roślin, doc. dra Karola Zaleskiego — na fitopatologię.

W chwili obecnej Wydział składa się z 18 profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, 8 docentów i zast. profesorów, 49 adiunktów i asystentów, 53 innych pracowników. W miarę kompletowania grona nauczycielskiego, Wydział rolniczo-leśny został podzielony na 3 sekcje: a) rolną, b) leśną,

c) ogrodniczą. Na sekcjach opracowano już szereg specjalizacji, a plany te wymagają kreowania nowych katedr. Wystąpiono więc do Ministerstwa o kreowanie nowych 21 katedr.

Słuchaczy zapisało się ogółem 710, w tym 164 kobiet na wszystkie lata sekcji rolnej i leśnej. Na I. rok rolnictwa zapisało się 149 mężczyzn i 115 kobiet, na I. rok leśnictwa — 424 mężczyzn i 9 kobiet.

#### f) Biblioteka Uniwersytecka.

Z zawieruchy wojennej Biblioteka Uniwersytecka wyszła dość oborną ręką. Od pocisków artyleryjskich na szczęście nie doznały uszkodzeń i szkód katalogi i księgozbiór, a więc to, co stanowi istotę Biblioteki. W przybliżeniu można ocenić ilość księzek na 600.000 skatalogowanych tomów.

Po ustąpieniu okupantów tymczasowe kierownictwo Biblioteki objął dr Felicjan Pluciński, mając do pomocy milicję obywatelską, parę osób z przedwojennego personelu Biblioteki oraz szereg ludzi dobrej woli. Uporządkowano z grubsza wnętrze gmachu i uruchomiono częściowo czytelnę profesorską. 19 marca objął urządowanie prof. dr Birkenmajer, który powrócił z wysiedlenia. Rozpoczęto prace remontowe, doprowadzając większość lokali do względnego ładu. Ze względu na ogromnie rozszerzony zakres działalności Biblioteki, jedną z głównych trosk dyrekcji było pozyskanie i wyszkolenie nowych pracowników. Otworzono więc skrócony kurs 4-tygodniowy bibliotekarski, a od 1 października jest w pełnym toku rozszerzony kurs, który będzie trwał do Wielkiejnocy 1946. Ilość osób zajętych w Bibliotece wzrosła o 50%, ponieważ przed Biblioteką stanęły nowe, ważne zadania, a mianowicie zabezpieczenie i segregacja księgozbiorów opuszczonych i porzuconych na znacznej połaci kraju. W samym Poznaniu Biblioteka odziedziczyła po okupancie 3 kolosalne składnice księzek w kościołach: św. Michała na



Łazarzu, Św. Małgorzaty na Śródce i św. Stanisława Kostki na Winiarach. Akcję zabezpieczenia prowadzono również na prowincji, sięgając i na teren ziem odzyskanych. Bibliotekę pałacową z Objezierza przejęto przez Bibliotekę Uniw. w formie depozytu; księgozbiory w Sławie, Miliczu, Wali-górze, Grabowie i innych, mimo ograniczonych możliwości finansowych i transportowych, zwieziono do Poznania częściowo w ilości 300.000 tomów.

Korzystanie z Biblioteki było utrudnione, a dziś nawet zgoła niemożliwione na skutek tego, że przyznane kredyty nie wystarczyły na remont centralnego ogrzewania i oszklenia gmachu. W następstwie tego z dniem 3 grudnia zamknięto ten najważniejszy zakład naszego Uniwersytetu, godząc w żywotne interesy naukowe grona profesorskiego i licznych rzesz uczącej się młodzieży.

### 8. Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie nie mogły w minionym skróconym roku szkolnym rozwinąć działalności na prowincji ze względu na trudności komunikacyjne, w jakich nasze państwo ciągle jeszcze pozostaje, miasto Poznań zaś było w minionych miesiącach dość nasilone skądinąd organizowaną akcją odczytową. W obecnym jednak roku szkolnym, zwłaszcza w okresie wielkopostnym, Powszechne wykłady, pozostające pod nowym kierownictwem prof. Ludwika Jaxy-Bykowskiego, wznowią tradycyjną działalność. Na tym miejscu wspomnieć można, co do czasu musiało pozostać tajemnicą, że w latach 1935—1939 powszechne wykłady, pozostające wówczas pod kierunkiem prof. Zygmunta Wojciechowskiego, obejmowały swym zasięgiem i teren Prus Wschodnich, a w szczególności zorganizowano kilkadziesiąt odczytów w Sztumie, Olsztynie, Szczytnie i Kwidzynie. Akcja oczywiście napotykała na przeszkody, a finał jej mógł być dość tragiczny, gdyż po wybuchu wojny cała korespon-

dencja w tej mierze, pozostająca w Konsulacie Polskim w Olsztynie, została zajęta przez Gestapo, wysłana do wykorzystania do Berlina, po czym akta te odesłano do Archiwum Akt Nowych do Warszawy. Tam niestety uległy spaleni. Żywym współorganizatorem powszechnych wykładów na terenie Prus Wschodnich był dawny wychowanek naszego Uniwersytetu śp. dr Janusz Staszewski, poległy jesienią 1939 r.

### **9. Instytut Zachodni.**

Składając sprawozdanie z organizacji nauki na wszystkich Wydziałach naszego Uniwersytetu, nie podobna pominąć faktu powstania w Poznaniu Instytutu Zachodniego badawczo-naukowego, który z Uniwersytetem związany jest statutowo, w szczególności, według statutu tej instytucji, stałym prezesem kuratorium jest każdorazowy rektor Uniwersytetu. Instytut zajmuje się badaniem całokształtu stosunków polsko-niemieckich, pod kierunkiem profesora naszej Wszechnicy dra Zygmunta Wojciechowskiego, dyrektora Instytutu.

### **10. Gospodarstwo rolne Uniwersytetu Poznańskiego.**

Gospodarstwa Rolne Uniwersytetu Poznańskiego zostały przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych dla celów naukowo-rolniczych. Uniwersytet Poznański w piśmie z dnia 22 maja 1945 r., wystosowanym do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, dał charakterystykę tych prac i badań, które zamierza prowadzić w przydzielonych mu gospodarstwach. Są to między innymi prace z zakresu doświadczalnictwa rolniczego w oparciu o duże przykładowe pola doświadczałne z dziedziny doboru odmian roślin uprawnych, zagadnień nawozowych, uprawy roli i roślin, czynności pielęgnacyjnych w czasie wzrostu roślin, zagadnienie przedplonów i płodozmianu, zwalczanie chorób i szkodników roślin, badania warunków racjonalnej gospodarki na glebach piaszczystych, badania nad uprawą i produkcją roślin pastew-



nych, prace naukowe i praktyczne nad uprawą i hodowlą ziemniaka, hodowlą zbóż i produkcją doborowego materiału nasiennego roślin zbożowych, doświadczenia na łąkach i pastwiskach doświadczalnych i zakładanie pastwisk doświadczalnych, prace nad rybami jeziornymi, prace z dziedziny hodowli zwierząt futerkowych oraz zwierząt domowych.

Znaczenie gospodarstw rolnych Uniwersytetu Poznańskiego jest ważne i z innych względów. Chodzi o to, by gospodarstwa te służyły nie tylko wyżej wymienionym celom naukowym, ale by stały się prawdziwymi ośrodkami kultury rolniczej, mającymi na celu kroczyć w pierwszym rzędzie pracy nad rozwojem dobrobytu wsi i kulturą rolną. Ogranicza się to nie tylko do samego zagadnienia produkcji, ale łączy się ściśle ze sprawą szkolenia właściwego personelu naukowego, administracyjnego, pracowników Państwa i Instytucyj samorządowych. Ponadto gospodarstwa te winny stać się przykładowymi dla otaczających je gospodarstw chłopskich.

Niestety stwierdzić musimy, że od wypełnienia tych zadań, jakie powyżej nakreśliłem, jesteśmy jeszcze bardzo odlegli. Składa się na to kilka przyczyn, Przede wszystkim silne zniszczenie i dewastacja przez działania wojenne gospodarstw, które otrzymaliśmy, przyczyniła się do tego, że są one w stanie zagospodarowania tego rodzaju, które nie pozwala myśleć o tym, by w tej chwili mogły służyć celom naukowym, lecz wymaga, by gospodarstwa te uczynić najpierw żywotnymi, samowystarczalnymi. Trzeba jednak na to czasu, pracy i nakładów.

Ogółem Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło Uniwersytetowi Poznańskiemu 9 obiektów o ogólnej przestrzeni 4573 ha. Uniwersytet Poznański przejął do tej pory tylko 6 obiektów o ogólnej przestrzeni 2441 ha, w tym ziemi ornej 2182 ha. Przyczyny tego są następujące: z przejętych już majątków, majątek S w a d z i m objęto tylko o obszarze 350 ha zamiast przyznanych 1000 ha, ponieważ należący

do majątku Swadzim folwark, Sady, został rozparcelowany. Majątek Gorzyń przejęto również o znacznie mniejszym obszarze, ponieważ lasy majątku, przyznane dekretem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, nie zostały Uniwersytetowi Poznańskiemu przydzielone, wskutek braku Ministerstwa Lasów. Pawłowice przejęto również o nieco mniejszym obszarze niż przyznany. Jedyne Złotniki, Przybroda i Baranowo zostały przejęte o obszarze zgodnym z przestrzenią, wyłączoną przez Ministerstwo Rolnictwa. Nie oddano do tej pory w ogóle następujących majątków: Lusowo, będący w posiadaniu Armii Radzieckiej, Sobota, będący w posiadaniu D. O. W. Poznań oraz Jeziorki, w posiadaniu Urzędu Bezpieczeństwa. I tak się właśnie złożyło, że gospodarstwa najlepsze, na najlepszych ziemiach, uprzemysłowione i zagospodarowane, jak przede wszystkim Jeziorki, a poza tym i Sobota, do tej pory nie zostały Uniwersytetowi przekazane. Uniwersytet Poznański czyni starania, by gospodarstwa te w stanie niezniszczonym zostały mu oddane i w tym względzie interweniuje w Ministerstwie Rolnictwa i w Ministerstwie Oświaty.

### **11. Komitet pomocy ofiarom okupacji niemieckiej.**

W miarę rejestracji ofiar terroru niemieckiego stawała przed nami konieczność udzielenia pomocy tym wdowom i sierotom, które pozostały prawie bez środków do życia. Wszelkie zabiegi u władz centralnych o zasiłki dla rodzin pracowników zamordowanych przez okupanta nie odniosły skutku. Na powojennej glebie wyrosły nawet kwiatki nieśmiertelnego zresztą we wszystkich krajach biurokratyzmu, jak np. takie wyjaśnienie, że pośmiertne dla wdów nie przysługuje, o ile śmierć męża nastąpiła w obozie koncentracyjnym, ponieważ w tym przypadku rodzina nie poniosła kosztów pogrzebu. Wobec tego wyjaśnienia postanowiłem zorganizować tę pomoc w samym Uniwersytecie, powołując



do życia „Komitet pomocy ofiarom okupacji niemieckiej”. W skład tego komitetu weszły panie profesorowe: Zofia Dąbrowska, jako przewodnicząca, G. Dobrowolska, jako sekretarka, J. Kapuścińska jako wiceprzewodnicząca, członkinie profesorowe: Z. Wojciechowska, J. Bossowska, Dubasowa, Zygmunta Pietruszyńska, Jerzowa Suszkowa, Maria Pawlakowa, wdowa po śp. asesorze Pawlaku, zamordowanym przez Niemców.

Fundusze zyskano w ten sposób, że profesorowie i docenci składali dobrowolnie wyższe opłaty za deputaty a nadto sprzedawane w spółdzielni suche produkty obłożono pewnym podatkiem. W ten sposób wszyscy mniejwięcej zaopatrywani w żywność składali się na głodujące rodziny zamordowanych, poległych, zaginionych i zmarłych pracowników naukowych i administracyjnych U. P. Lista komitetu objęła 137 wdów i sierot, w tym 28 osób wdów samotnych, przeważnie w wieku podeszłym, rodzin 32, sierot 51. Zapomóg przyznano ogółem od 4 września do 12 grudnia 1945 r. — 70.800,— zł. Przy podziale pierwszeństwo miały osoby chore, nie mogące zarobkować z powodu podeszłego wieku, następnie matki obdarzone licznym potomstwem.

## 12. Ogólna charakterystyka budżetu.

Potrzeby Uniwersytetu znajdują swój wyraz w preliminarzach budżetowych, przedkładanych Ministerstwu za czas od 1 kwietnia do końca września 1945. Globalna kwota, preliminowana na wydatki osobowe i rzeczowe, wyniosła w tym okresie okragło 45 milionów złotych. Nie wszystkie jednak nasze życzenia zostały przez Ministerstwo uwzględnione w całej pełni, co się przejawia w tym, że otwarte kredyty w wysokości 28 milionów stanowią tylko 62% wydatków preliminowanych.

Ponadto występował Uniwersytet niejednokrotnie z prośbą o subwencje na zapomogi i zasiłki dla rodzin pracowników

zamordowanych przez okupanta, na wydatki egzaminacyjne oraz na subwencje na wydawnictwa naukowe, lecz kredyty na wymienione cele nie zostały uzyskane.

Natomiast, o ile chodzi o kredyty na wewnętrzne urządzenie domów akademickich i ich remont kapitalny, to na ten cel otworzyło Ministerstwo pokaźny kredyt w wysokości 2.394.250,— zł. Co się wreszcie tyczy kredytów na państwową pomoc dla młodzieży akademickiej (pomoc mieszkaniowa, naukowa, żywnościowa, zdrowotna i zapomogi studenckie), to przyznana kwota w wysokości 2.866.000,— zł jakkolwiek znaczna, nie jest jednakowoż wystarczająca dla zaspokojenia wszystkich potrzeb młodzieży akademickiej, której liczba dochodzi obecnie do wysokości przedwojennej, tj. do ponad 6 tysięcy.



#### IV. MŁODZIEŻ AKADEMICKA

Cała praca organizacyjna, odbudowa gmachów zniszczonych lub spalonych oraz nauki w pierwszym rządzie miała na celu umożliwienie tym rzeszom młodzieży, które się zgłosiły na Uniwersytet Poznański, możliwie regularnego toku studiów. W ub. roku akad. 1945 ogółem zapisało się 4.012 słuchaczy, w tym 2.386 mężczyzn i 1.626 kobiet. Według danych z listopada 1945, ilość słuchaczy wzrosła do 6.430, w tym 3788 mężczyzn i 2.642 kobiet.

Przejścia wojenne, niedożywienie, awitaminozy, wszystko to razem wpłynęło na zły stan fizyczny naszej młodzieży, zmniejszenie jej odporności na choroby a w szczególności na gruźlicę. W porozumieniu z rektorem Akademii Handlowej i Szkoły Inżynierskiej oraz z referentem Senatu do spraw Opieki zdrowotnej nad młodzieżą prof. dr. Łabędzińskim, do dnia 29. XI. 1945 zgłosiło się do badań z Uniw. Pozn. 2.500

Akad. Handl. 550

Szk. Inżyn. 300

---

razem 3.350

Według statystyki, zestawionej po prześwietleniu 1.755 osób, w tym 998 mężczyzn i 757 kobiet, wykryto poważne zmiany płucne w 105 przypadkach, w tym 66 słuchaczy i 39 słuchaczek. Na ogólną ilość zbadanych słuchaczy przypada zatem 66 promille chorych i zagrożonych, a 51 promille słuchaczek. Ten stan rzeczy wykazuje, jak się można było spodziewać, znaczny wzrost gruźlicy u naszej młodzieży, a ta sprawa będzie naszą wielką troską w najbliższej przyszłości. Zapewniona pomoc Ministerstwa Zdrowia i pomoc społeczeństwa niewątpliwie przyczyni się do opanowania zawczasu zła.

Organizacje wśród młodzieży akademickiej posiadały charakter samopomocowy i naukowy. Powstało też wiele kół naukowych, co jest dowodem głodu myśli naukowej po długiej nocy niewoli. Jednakże, gdy zaszła potrzeba udziału młodzieży w akcji żniwnej, to na wezwanie Rektora i Senatu młodzież Uniwersytetu, jak i Akademii Handlowej stawiała się tłumnie i w porozumieniu z władzami wojskowymi przeprowadzała żniwa na Pomorzu nadodrzańskim w ilości 1200 osób. Także mniejsze grupy pracowały w majątkach pozostających pod zarządem miejskim. Za udział w trudach żniwnych, młodzież otrzymała gorące podziękowanie ze strony Pana Ministra Oświaty.

Zdaję sobie sprawę wraz z Senatem, że przed nami jest długa droga njeustających wysiłków, aby młodzieży zapewnić niezbędne pomoce naukowe, aby skutecznie chronić jej zdrowie, odbudować domy akademickie i dbać o dobre jej wyżywienie i rozwój fizyczny. W przysłym roku akademickim będziemy się o te wszystkie dziedziny starali, ufając w pomoc władz rządowych i czynników społecznych.

## APEL DO MŁODZIEŻY.

### Co mówią doświadczenia lat ostatnich?

W myśl tradycyji uniwersyteckich ostatnie słowo Rektora zwraca się zawsze ku waszym, Młodzieży, sercom i umysłom.

Dziś stoję przed wami w barwach mego Wydziału lekarskiego, bez togi rektorskiej, bez berła, bez łańcucha, który wraz z częścią łańcuchów dziekańskich „Gauleiter“ Greiser kazał przebić na plakietki honorowe, wręczane z jego podpisem osobom zasłużonym dla organizacji niemieckiego uniwersytetu. Wszystko to zostało zniszczone przez wojnę. Pozostał jedynie pierścień rektorski, ofiarowany swego czasu przez organizatora tego Uniwersytetu, prof. Heliodora Świącickiego i stopiony ze ślubnych obrączek jego i małżonki.



Otóż, powiem wam o jednym moim przeżyciu wojennym. Gdy musiałem opuścić Wielkopolskę, udałem się w Pieniny i tu w lasach wyciąłem z gałęzi olszyny zwykły kij, jako berło rektorskie. Był to skromny symbol mej godności, ale zarazem symbol wiary, że Polska wstanie spod buta pruskiego i że wróćę do Poznania, by razem z wami budować i budzić życie uniwersyteckie.

I kiedy staję przed wami bez tradycyjnych odznak godności rektorskiej, po sześciu latach udręki, ale i pracy naukowej z myślą o was, uważam za konieczne zastanowić się, jaka jest nauka minionych dni dla dnia dzisiejszego i lepszego jutra?

Po 6 latach przeżytego kataklizmu staję przed wami, Młodzieży akademicka, jako odpowiedzialny kierownik Uniwersytetu, zwierzchnik i zarazem opiekun wasz według brzmienia ustawy o szkołach akademickich. Po tak długiej przerwie, pełnej tragedii przeżytych i wciąż jeszcze rozgrywającego się dramatu polskiego, zadania i troski okresu przedwojennego wydają się małe i zbyt powszednie wobec grozy przeżywanego przełomu dziejowego.

Uważam przeto za konieczne sięgnąć w głąb waszych przeżyć i uświadomić sobie wspólnie z wami, co było w tych przeżyciach najbardziej istotnym i nieprzemijającym, aby z tych doświadczeń wysnuć wskazania dla utrwalenia charakterów waszych na zasadach właściwych kulturze polskiej.

Gdy minęły chwile nadludzkich wysiłków, gdy prysnął czar uniesień, zróbmy rachunek, co pozostało w naszych i waszych duszach? Pozostały dwa światła, jak mówił niegdyś Mickiewicz:

Jednym z nich jest prawda, że we wszechświecie rządonym przez niezłomne prawa rozpraszania się energii, człowiek posiada twórczą siłę ducha, swoją wyłączną jaźń, swoją wewnętrzzną wolność, swoje imię: „Każdy z nas — mówi Mickiewicz — nosi w duszy iskrę Bożą, każdy rozporządza indywidualnym, sobie właściwym słowem”, i dodaje, że to słowo jest

słowem twórczym, każdej jednostce ludzkiej nadaje wysoką godność, która wznosi ją ponad inercję materii i fatalizm praw przyrody.

Czyż nie to samo pisał św. Franciszek Salezy, iż każdy wybraniec, wstępujący w podwoje wieczności, posiada tajemne, sobie tylko przynależne imię?

Drugim światłem jest prawda, nieoddzielna od pierwszej, że istnieje właściwy każdemu sposób wypowiedania swojego słowa i stwierdzenia jego twórczej siły przez ofiarę. Ofiara ta miała dwojakie oblicze.

Szczęśliwi ci, którzy w tej wojnie stawali orężnie wobec przemocy wroga, z wiarą w sprawiedliwe wyroki Boże, nadzieją zwycięstwa ostatecznego i miłością wolności.

Czy wtedy, gdy przed atakiem na Monte Cassino żołnierze przystępowali gromadnie do Stołu Pańskiego, jak niegdyś wojska Sobieskiego pod Wiedniem, czy przedtem, gdy w chwili najbardziej beznadziejnej lotnictwo nasze broniło Londynu lub walczyło pod Tobrukiem, gdy flota polska ścigała wroga na morzu, czy wreszcie później, gdy polskie dywizje walczyły pod Lenino, Smoleńskiem, Kołobrzegiem i obficie krwawiły nad Nissą, gdzie żołnierz polski razem z Armią Czerwoną zakładał nowe granice, mające zabezpieczyć w przyszłości oba państwa od powracającej fali niemieckiego odwetu.

Lecz, gdy żołnierzowi odebrany jest oręż, gdy uczony musi zamilknąć, gdy odebrana jest swoboda słowa w obronie prawdy, pozostaje wówczas broń inna, pozostaje jedna na świecie moc, ofiara cicha, „co los gniotący zgniecie”, żarliwość wiary, niezachwiana ufność, poddanie się cierpieniu z miłości wielkiej sprawy. Oto drugie oblicze Słowa, wobec którego bezbronna jest przemoc kata i śmierć. Czyż Polska doby dzisiejszej czynem wojennym i martyrologią setek tysięcy nie stwierdziła przed światem, że nosi w sobie duchową treść własną, która objawiwszy się wśród kataklizmu, czeka teraz na wypowiedzenie się twórcze w nowym okresie narodowego życia?



Naród polski jak żaden inny, odrzucił wszelki kompromis i przyjął wyzwanie Hitlera, a choć uległ przemocy fizycznej, moralnie wytrwał na szlaku Golgoty z nieugiętą wiarą w rządy Opatrzności. Naród czuł bowiem, że nie jest to tylko starcie wojenne i polityczne, lecz starcie dwóch odrębnych światów ducha. Chodziło tu o coś więcej niż o korytarz pomorski, o Gdańsk, o „przestrzeń życiową”. Dziś z książki Rauschninga, która wyszła za granicą w roku 1939 pod tytułem „Hitler mi powiedział”, wiemy, co z ust samego Führera słyszał on o jego wielkim zasadniczym planie. Hitler zamierzał poświęcić 7 lat zbrojeniom, przez dalszych 7 prowadzić walkę dla podboju świata, a w końcu przez 7 lat głosić ujarzmionym kontynentom swą nową religię na gruzach chrześcijaństwa.

W tym ostatnim okresie, chciał stać się prorokiem ludzkości i narzucić jej na lat tysiąc więz nowej wiary w służbie nazi-stowskich Niemiec, podobnie jak Mohamet Arabom zapewnił na długie wieki panowanie nad wielkimi połaciami Azji i Afryki przez narzucenie Islamu.

W realizacji tego planu hitlerowskiego zaszły nieprzewidziane okoliczności. Opór Polski skrócił pierwszą fazę zbrojeń o rok. O półtora roku skróciły wojnę olbrzymie zbrojenia aliantów, niezłomny wysiłek Rosji i utworzenie potężnego frontu zachodniego. Klęska Hitlera uchroniła świat od niewoli niemieckiej a z nią od fałszywego proroka i od religii kłamstwa. Albowiem wiara jego była kłamstwem, którą wymownie symbolizował krzyż połamany niemieckiego „Hackenkreuzu”; nadzieja była zaślepieniem, bezmierną pychą, graniczącą z opętaniem; miłość — zastąpiła sztatańska nienawiść zawodowego męzobójcy, „qui homicida fuit ab initio”.

Lecz z kłamstwem jest tak, że przychodzi chwila odwetu i kłamcy wpadają w zasadzkę, którą im zgotowała własna perfidia, snująca sieć sprzeczności niepodobnych do rozwikłania.

Otóż Polska temu kłamstwu przeciwstawiła prawdę i nie to jest decydujące, że jesteśmy od innych wielkich narodów licze-

bnie słabsi, lecz to, że w tej szczuplejszej liczbie przewodzi energia ducha, czerpiąca siły z prawdy, energia, która się nie ugięła w walce z hitleryzmem i nie ugnie się nigdy przed żadną inną przemocą.

W ubiegłych 6 latach wiarą wyznawaną na frontach, w obozach jeńców, po więzieniach i kaźniach, było zwycięstwo słusznej sprawy; z tą wiarą związana była nadzieja, że Polska pod sztandarem Chrystusowych zasad przyczyni się do utrwalenia pokoju wśród narodów dobrej woli. Warunkiem i treścią zaś tego pokoju, zarówno jak reform społecznych, musi być nie co innego, jak miłość bliźniego, wyrażona w poszanowaniu wolności jednostek i narodów.

A jeśli spojrzymy wstecz na przebytą od tyłu wieków drogę naszej historii, to ze zdumieniem ujrzymy, że Polska i w tym ostatnim kataklizmie pozostała sobą, że nic bezwzględnie nowego nie odkryła w swej duszy, tylko pod inną postacią i w innych czasach wnosi do powszechnej świadomości chrześcijańskich narodów, co przed dwoma tysiącami lat ówczesnym doktorom i uczonym w Piśmie powiedziano: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyswobodzi”. Poznanie prawdy jest bowiem drogą do jej spełnienia w życiu i odkrywa coraz to doskonalsze środki jej urzeczywistnienia. Pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem nie ma i nie może być różnicy, jeżeli tą prawdą wszyscy w narodzie żyjemy we wszystkich dziedzinach jego rozwoju. Wybór środków określony jest samą jej istotą, wolną od nienawiści i negacji, a wskazującą pozytywne cele i drogi, „by raczej kojarzyć aniżeli rozwodzić, budować aniżeli rozwalać, dźwigać aniżeli przygnębiać, wiązać aniżeli rozrywać”, jak mówi August Cieszkowski, przeciwstawiając wolność swawoli i negacji.

A czego od nas wymaga doba obecna, kiedy po tak głębokim kataklizmie ciąży nad narodami następstwa materialnej niedoli i duchowej rozterki? Powodowany jakimś tajemnym egoizmem, rozum nasz, chętnie zamyka się w ciasnych granicach



indywidualnej myśli, w ograniczonym kole poszczególnych zainteresowań, a wówczas staje się cysterną stojącej wody, skazaną na rychłe wyczerpanie, zamiast być strumieniem wody żywej, zasilanej przez źródła odwieczne twórczej myśli Bożej i jej ludzkich dopływów. By zrozumieć problem polski, trzeba patrzeć nań w skali przeznaczeń całej ludzkości, ogarniając jej szeroki horyzont.

Również i w tym momencie dziejowym Polska cała i jej młodzież musi być sobą, czerpiąc z prawdy przyrodzonej i z wiary niezłomną moc swego ducha. W czasie przeżytych katastrof, prawda ta dawała narodowi, jak powiedziano poprzednio, siłę heroicznego oporu wobec przemocy wroga.

Teraz, gdy przychodzi odbudować życie narodu, taka sama moc jest potrzebna, lecz do innego skierowana celu — do pozytywnej twórczości we wszystkich dziedzinach. I tu bez ofiary obyc się nie może, ponieważ szukanie we wszystkim obiektywnej prawdy wymaga wyrzeczenia się uprzedzeń, wielu namiętności i osobistej małościowości, tych bożków ziemskich, zasłaniających nam tak często właściwe cele i drogi. Są to rzeczy trudne, zwłaszcza dla polskiego charakteru i umysłowości, chwytniej, lecz ślizgającej się nieraz po powierzchni zjawisk, zamiast przez wytrwałą pracę sięgać w głąb zagadnień, dającej się nieraz uwodzić osobistej wrażliwości. Ale te usterki, spowodowane w dalszej mierze długotrwałą niewolą polityczną, dadzą się niewątpliwie opanować i zrównoważyć przez gorące umiłowanie ojczyznej sprawy, właściwe Polakom, gdy zrozumiemy, że ona to wymaga od nas tego wysiłku woli.

Uniwersytet jest właśnie powołany do tego, aby was, młodzieży kochana, wdrażyć w metody szukania i zdobywania prawdy nie tylko w otaczającej nas przyrodzie, lecz w całym zakresie ludzkiego życia indywidualnego i społecznego.

W gronie waszych profesorów znajdziecie odpowiedzialnych kierowników, którzy oddadzą swą wiedzę i serce, aby

żywa siła narodu, jaką jest młodzież, kroczyła po drogach swych osobistych przeznaczeń zawsze w służbie ideałów ludzkich i narodowych, z nadzieją zbliżenia się do nich i z tą miłością prawdy i wolności ducha, które są warunkiem spełnienia polskiego posłannictwa wśród narodów dobrej woli.

Tak więc po krwawych latach opresji, pod tymi auspicjami wiary, nadziei i miłości, otwieram przyszły rok akademicki 1945/46 starym, a dziś nabrzmiałym pełną treścią życzeniem:

*„Quod felix, faustum fortunatumque sit“.*



**Lista zmarłych i poległych pod okupacją niemiecką  
pracowników naukowych i funkcjonariuszy U. P.**

**Wydział prawno-ekonomiczny.**

**Prof. Paczkowski Romuald** — zginął na forcie VII w Poznaniu 6. 1. 1940 r.

**Prof. Stelmachowski Bronisław** — zaginął wywieziony.

**Ks. Doc. Roszkowski Antoni** — ginie od bomby na progu mieszkania w Zegrzu, w pierwszym dniu wojny 1. 9. 1939.

**Docent Libicki Janusz** — zginął w Katyniu.

**Dr Ereciński Tadeusz** — po pobycie w więzieniach i obozie w Mauthausen, umiera na robotach w Melku w 1944 r.

**Docent Kniat Stanisław** — wywieziony do Niemiec, umiera w Flossenbergu w Bawarii we wrześniu 1944 r.

**Dr Kuczma Edmund** — umiera w 1939 r. na forcie VII w Poznaniu.

**Dr Kolbiecki Guntram** — rozstrzelany na Młyńskiej w 1943 roku w Poznaniu.

**Inż. Hepfer Zygmunt** — zaginął w obozie jeńców w Rosji.

**Lektor Wiesner Ferdynand** — zmarł w Częstochowie.

**Dr Matuszewski Kazimierz** — zginął na polu chwały pod Łowiczem.

**Wydział lekarski.**

**Prof. Kalandyk Stanisław**, dyrektor Zakładu Fizyki Doświadczalnej, dziekan Wydziału lekarskiego — ginie w Poznaniu na forcie VII w styczniu 1940 r.

**Prof. Zbyszewski Leon** — umiera na udar serca we Lwowie 17. 4. 1943, na skutek złych warunków życia.

**Prof. Horoszkiewicz Stefan**, dyr. Zakładu Medycyny Sądowej, na skutek ciężkich przeżyć moralnych, związanych z rozstrzelaniem żony, umiera w Krakowie 1944 r.

**Prof. Trzeciecki Antoni** — umiera w Zakopanem w biedzie.

**Prof. Leszczyński Roman** — ginie w roku 1945 w bliżej nieznanym okolicznościach.

**Prof. Padlewski Leon**, kierownik Zakładu Mikrobiologii, umiera w Warszawie 8. II. 1943, mając zdrowie nadszarpnięte warunkami obozowymi.

**Prof. Raszeja Franciszek**, dyrektor Kliniki Ortopedycznej, zamordowany zdradziecko w ghecie podczas konsultacji lekarskiej 21. VII. 1942 w Warszawie przez Niemców.

**Prof. Zeyland Janusz**, specjalista gruźlicy dziecięcej, zamordowany w czasie powstania na swym posterunku w Szpitalu Wolskim wraz z innymi lekarzami 5. VIII. 1944.

**Prof. Zieliński Marcin** — neurolog, zaginął w obozie jeńców.

**Dr Stefanowska Michalina** umiera w Krakowie na skutek ciężkich warunków tułaczki i wysiedlenia.

**Doc. dr Żuralski Tadeusz** — ginekolog, ginie w Katyniu.

**Doc. dr Bajoński Jan** — ginekolog, ginie w Katyniu.

**Doc. dr Tucholski Tadeusz** — chemik, ginie w Katyniu.

**Dr Meissnerowski Zenon** stracony w Poznaniu wraz z całą rodziną, spalony w krematorium medycyny sądowej.

**Dr Witaszek Franciszek** ginie powieszony i ścięty w związku z pracą konspiracyjną w Poznaniu 8. I. 1943 wraz ze swymi laborantkami: Sonią Gorzną i Heleną Siekierską.

**Lekarz Pokora Franciszek**, posądzony o związek z akcją dra Witaszka, powieszony w Obornikach 1942 r.

**Dr Starkowska Wanda**, asystentka Kliniki Wewn., umiera w Oświęcimiu.



**Dr Kalusza-Kaloscaj Boguchwał** umiera wycieńczony wojną w 1945 r. w Poznaniu.

**Lekarz Roth Brunon** — zmarł śmiercią nieznaną.

**Lekarz Banecki Benedykt** umiera w 1940 r. Dachau.

#### Wydział humanistyczny.

**Prof. hon. dr Dembiński Bronisław** — zmarł w Poznaniu pod koniec 1939.

**Prof. hon. dr Ćwikliński Ludwik**, po wysiedleniu z Poznania zmarł w Krakowie w 1943 r.

**Prof. Śmieszek** — zmarł w Otwocku na skutek przejść wojennych.

**Prof. zw. dr Sobeski Michał**, po wysiedleniu z Poznania zmarł w Ostrowcu w grudniu 1939 r. na skutek złych warunków podróży ewakuacyjnej.

**Prof. Zakrzewski Kazimierz** — rozstrzelany na Pawiaku.

**Prof. zw. dr Morawski Józef** — zabity od bomby w Warszawie w wrześniu 1939 r.

**Prof. zw. dr Klich Edward** — zmarł w forcie VII w Poznaniu pod koniec 1939 r.

**Prof. zw. dr Chodyncki Kazimierz** — nabawiwszy się gruźlicy w szpitalu więziennym, zmarł w Warszawie w maju 1942 r.

**Ks. doc. dr Gieburowski Wacław** — zmarł w Warszawie w 1944 r.

**Ks. doc. dr Gładysz Bronisław** — zmarł w Mauthausen 19. 6. 1943 r.

**Doc. dr Polaczkówna Helena** — po dłuższym więzieniu jej przez Niemców we Lwowie, została rozstrzelana w 1943 r.

**Wykł. Biliński Jan** — zmarł w Poznaniu jesienią 1939 r.

**Wykł. dr Okiński Władysław** — rozstrzelany przez Niemców w Warszawie w styczniu 1944 r. Ginie z całym prawie

zespołem uczniów kompletu socjologicznego tajnego Uniwersytetu.

**Lektor mgr Winiewicz Kazimierz** — zmarł w forcie VII w końcu 1939 r.

**Mgr Brzeska Wanda**, st. asystentka Seminarium romanistycznego — zabita od bomby w Warszawie we wrześniu 1939 r.

**Dr Dobrowolski Benon**, asystent Seminarium germanistycznego — rozstrzelany przez Niemców w maju 1940 r.

**Wieczorek Leopold**, asystent Seminarium germanistycznego — po pobycie w forcie VII w Poznaniu, a następnie w obozie w Mauthausen, zmarł tamże 26. 12. 1943.

**Mikusiński Kazimierz**, wykładowca — zmarł w Krakowie w 1943 r.

**Doc. dr Tomaszewski Adam**, Wydz. Hum. — zaginął bez wieści.

#### Wydział matematyczno-przyrodniczy

**Prof. Pawłowski Stanisław**, kierownik Instytutu Geograficznego — ginie na forcie nr VII początek 1940 r.

**Prof. Swiderski Bohdan**, kierownik Zakładu Geologii i Paleontologii — umiera w roku 1944 w Warszawie na udar serca po powrocie z Oświęcimia.

**Prof. emeryt. Paczowski Józef**, doktor honoris causa naszego Uniwersytetu, twórca socjologii roślin — umiera na atak serca na skutek bestialskiego pobicia wnuka przez Gestapowców 14. 2. 1942 r.

**Dr Krzyżański Seweryn**, docent chemii nieorganicznej — ginie w 1939 r. w obronie Warszawy.

**Dr Krawiec Feliks**, adiunkt Zakładu Botaniki Ogólnej i Socjologii Roślin — zginął na polu chwały w 1939 r.



**Dr Wójciński Ludwik**, st. asystent, chemia organiczna — zamęczony w więzieniu na śledztwie w Sierpcach w maju 1944 r.

**Dr Dobiński Stanisław**, doc. fizyki doświadczalnej — umiera z ran w 1939 r.

**Mgr Bahr Marian**, asystent Anatomii Porównawczej i Biologii — zginął zamordowany.

**Mgr Bażyński Feliks**, asystent młodszy Chemii Organicznej — umiera na skutek złych warunków wojennych w Zbąszyniu.

**Teodorowicz Feliks**, specjalista grzybowy, najlepszy w Polsce — umiera w klasztorze Benedyktynek w Staniątkach.

**Dr Spychalski Romuald**, docent Chemii Fizycznej — Katyń.  
**Mgr Adamowski Jerzy**, st. asystent Zoologii.

**Dr Sieniecki Władysław**, Adjunkt Zakł. Farmacji — zginął w Katyniu.

#### Wydział rolniczo-leśny.

**Prof. Wielgosz Tadeusz**, kierownik Zakładu Dendrometrii — umarł nagle na ulicy w lutym 1945 r. w Krakowie w czasie działań wojennych na skutek biedy i złych warunków.

**Prof. Biehler Ryszard**, kierownik Zakładu Inżynierii Leśnej umiera na serce 1945 r. w majątku pod Wilnem.

**Prof. Studniarski Stefan** — umiera w listopadzie 1939 r., nie przetrzymawszy ciężkich warunków podróży ewakuacyjnej.

**Prof. Chrzęszcz Tadeusz**, twórca i kierownik Zakładu Technologii Rolnej — zażywa truciznę w chwili aresztowania go przez Gestapo w obawie wydania młodzieży, z którą związany jest pracą organizacyjną w Warszawie 12. 11. 1943 r.

**Inż. Werner**, adiunkt przy Hodowli Ogólnej Zwierząt — umiera na skutek podźwignięcia się przy pracy, do której zmusiły go warunki wojenne.

**Tworowski Edward**, urzędnik referatu personalnego — umiera w obozie w Żabikowie.

**Godlewski Kazimierz**, asystent-wolontariusz przy Zakładzie Hodowli Ogólnej Zwierząt.

**Dr Chmielewski**, asystent Zakładu Ekon. Rolnej.

**Prof. Ralski Edward** — zginął bez wieści.

#### Biblioteka Uniwersytetu.

**Dr Posadzy Ludwik**, bibliotekarz — zginął w listopadzie 1939 r. na forcie VII w Poznaniu.

**Dr Krampera Józef**, bibliotekarz — zmarł na skutek ran w powstaniu warszawskim dnia 3. 9. 1944 r.

**Retz Zofia**, sekretarka — zmarła 27. 12. 1940 r., chorowała po ataku sercowym, nabytym przy ewakuacji.

**Skarżyński Jan**, praktykant — ranny w 1939 r., zmarł razem z żoną w 1941 r.

**Wieczorek Wiktor**, magazynier — nie wrócił z wojny w 1939 r.

**Klupczyński Józef**, magazynier — zmarł na gruźlicę 7. 11. 1944 r.

**Brzóska Józef**, palacz — nie powrócił z wojny w 1939 r.

**Mgr Tabulska Halina**, praktykantka Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Wyszła z obozu w 1942 r. w Częstochowie.

#### Urzędnicy

**Asesor Pawlak Stanisław** — umiera w obozie w Gusen.

**Orchowski Bolesław**, sekretarz rachunkowy Kwestury — w więzieniu we Wronkach.

**Fijak Józef**, urzędnik referatu młodzieżowego — ściany w więzieniu na Młyńskiej.



**Sworowski Czesław**, intendent Zakładu Mikrobiologii — zaginął w czasie działań wojennych w 1945 r. przy ewakuacji Ostrowca.

**Steculanka Helena**, kreślarka Zakładu Anatomii Patologicznej — ginie w Gusen 2. 3. 1943 r.

**Degórski Władysław**, kreślarz Instytutu Geograficznego — zmarł w Poznaniu w 1941 r.

**Bejmowa Wanda**, urzędniczka Dziekanatu Wydziału Humanistycznego — zmarła w Poznaniu 17. 5. 1940 r.

#### Niżsi Funkcjonariusze Uniwersytetu

**Strojny Stefan**, woźny — ginie w Dachau 26. 3. 1943 r.

**Wiciak Walenty**, woźny.

**Słodecki**, rzemieślnik Intendentury.

**Kruk Józef**, woźny.

**Majchrzak Jan**, woźny — umiera po powrocie ze Stalagu.

**Fraś Michał**, woźny Wydziału ekonomiczno-prawnego — umiera z ran wojny w Warszawie 27. 3. 1940 r.

**Baranowski Edmund**, woźny z obs. astronomicznego — umiera na skutek przebiecia bagnetem 5. 2. 1945 r.

**Jędrzyński Bronisław**, laborant Zakładu Chemii Nieorgan. — ginie na froncie w 1939 r.

**Skokowski Stanisław**, woźny Kliniki Pediatrycznej — umiera w obozie koncentr. na Szlasku.

W związku z akcją redakcyjno-kolportażową tajnej gazetki, wydawanej w Collegium Chemicum, a kolportowanej przez woźnych Zakładów Roln.-Leśn. na Sołaczu giną:

**Matz Józef**, rzemieślnik, z Coll. Chemicum.

**Jankowski Czesław**, elektromonter Administracji Ogólnej.

**Włoszak Władysław**, woźny.

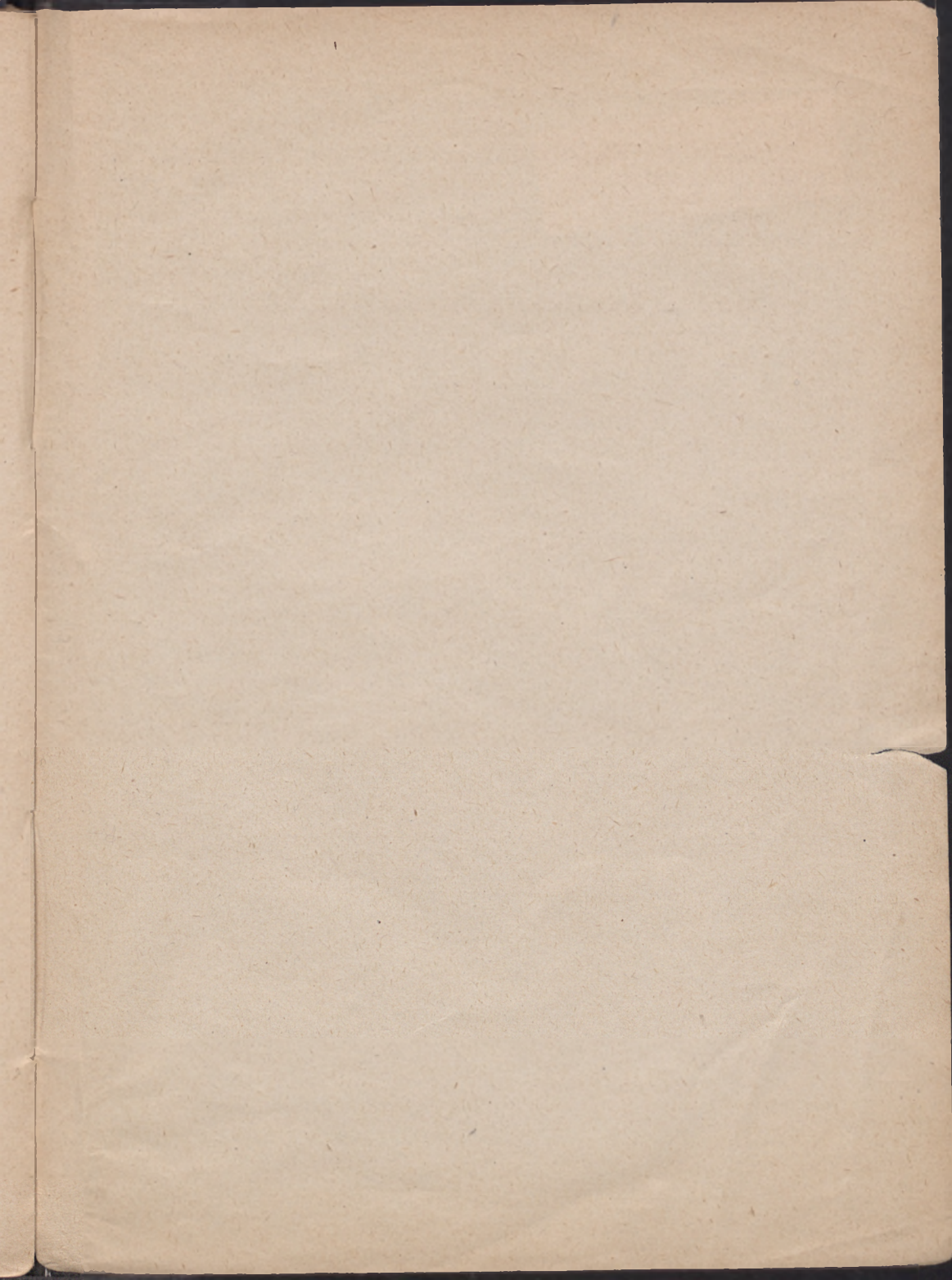
**Jankowski, Polacki i Goździejewski**, woźni z Wydziału Roln.-Leśnego.

**Galarda** z synem giną w czasie działań wojennych 1945 w Poznaniu, zbierając rannych w czasie szalejących dookoła walk na Sołaczu.

**Stachowiak junior**, ginie od pocisku w czasie działań wojennych w 1945 r. w Poznaniu na Sołaczu.







Biblioteka Główna UMK



300020638025





31513  
15

WYDAWNICTWA

# KSIĘGARNI AKADEMICKIEJ

Spółdz. z odp. udziałami

Poznań, Zygmunta Augusta 1

Bossowski, J. J. prof. dr — Wiadomości z nauk kryminologicznych . . . . .	120,—
Dobrowolski, J. M. prof. dr — Uprawa i zbieranie roślin lekarskich, aromatycznych i korzennych . . . . .	—
Dybowski, M. ks. doc. → Działanie woli (na tle badań eksperymentalnych) . . . . .	—
Gałęcki, A. prof. dr — Zarys Chemii fizycznej . . . . .	—
Kalandyk, St. prof. dr — Podręcznik Fizyki, wyd. II	—
Kaczmarczyk, Zdz. prof. dr — Monarchia Kazimierza Wielkiego, t. II, Organizacja Kościoła i Kultura . . . . .	—
Kasznica, St. prof. dr — Polskie Prawo Administracyjne	200,—
Kostrzewski, J. prof. dr — Prastłowiańszczyzna . . . . .	—
Labuda, G. dr — Studia nad początkami państwa polskiego . . . . .	—
Miętkiewski, E. — Wskazówki do ćwiczeń z fizjologii	160,—
Moczarski, Z. prof. dr i inż. dr J. Szuman — Zarys Genetyki, wyd. II . . . . .	—
Piasecki, E. prof. dr i dr T. Strumiłło — Harce młodzieży . . . . .	—
Rutkowski, J. prof. dr — Gospodarcze dzieje Polski, t. I., wyd. II. . . . .	—
Sim, K. prof. dr — Zoologia dla przyrodników i rolników . . . . .	—
Stolzmann, Zdz. dr doc. — Zbiór ćwiczeń z chemii fizjologicznej, wyd. II. . . . .	240,—
Tertulian, Apologeticus, tłum. prof. dr Jan Sajdak (Pisma Ojców Kościoła, t. XX) . . . . .	—
Wojciechowski, Zygmunt prof. dr — Państwo Polskie w wiekach średnich, dzieje ustroju . . . . .	300,—

Wydawnictwo:

„PRZEGLĄDU WIELKOPOLSKIEGO”

„KRONIKI MIASTA POZNANIA”